Ner 89. Kraków 20 Kwietnia — Sroda. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Way pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 19 kwietnia.

Kryzys ministeryalna we Francyi i w Austryi ma pewne do siebie podobieństwo tak pod względem formy, jak równoczesności i wewnętrznego znaczenia politycznego. W obu państwach polityka wewnętrzna a mianowicie kwestya konstytucyjna stały się powodem zmiany gabinetu; w obu powierzono opróżnione teki w braku kandydatów na ministrów, ministrom zawiadującym już innemi wydziałami; w obu idzie o atrybucye zgromadzenia prawodawczego; w obu nareszcie wypada odwołać się z reformą konstytucyi do głosu publicznego. Różnica zaś szczególniej ta zachodzi, że we Francyi są dane i wiadome formuły, które mają przyjść pod głosowanie powszechne, gdy w Austryi nie istnieje jeszcze program reformy konstytucyi, i nie wiadomo jeszcze, czy sejmy czy parlament, i w jaki sposób złożony, ma orzec w tej kwestyi.

Nie będziemy rozbierali szczegółowo podobieństw albo różnic zachodzących w obecnem przesileniu w Austryi i we Francyi, gdyż stosunki i położenie obu państw są całkiem odmienne, a parallela między niemi niemiałaby żadnego celu, gdyby nie ten jeden wzgląd, że przesilenie obecne staje się dla obu tych państw wielką trudnością, że choć je naraża na nieprzewidziane następstwa, to jednak rzeczy nie mogą pozostać tu i tam w dotychczasowym stanie bez wystawienia obu państw na ciężkie przejścia i wstrząśnienia. W obu bowiem państwach dotychczasowe systemata rządowe okazały się być dłużej niemożebnemi.

Czem plebiscyt we Francyi, tem są sejmy w Austryi: wyrazem woli ogółu. Wybory bezpośrednie w Austryi nie są plebiscytowi odpowiednie, chociaż na pozór mu bliższe. Ale gdyby i tak było, to właśnie opozycya we Francyi jest przeciwniczką plebiscytu, bo widzi w nim tylko narzędzie jedynowładztwa, jak w wyborach bezpośrednich w Austryi upatrywać można tylko dążność centralizacyjną, a nie wyraz głosu publicznego.

Przesilenie obecne w Austryi i we Francyi jest skazówką konieczności reformy konstytucyi, a zarazem świadectwem trudności położenia politycznego obu państw zarówno wewnątrz jak zewnątrz. Szczęściem dla obu, że w tej chwili żadna ważniejsza kwestya europejska nie zagraża wstrząśnieniami, gdyż inaczej oba te państwa byłyby skazane na zrzeczenie się należnego sobie na nie wpływu, będąc u siebie zajęte i paraliżowane. Wszelako pozostawienie nierozstrzygniętym długo takiego stanu przejściowego mogłoby skłonić inne państwa do korzystania z tej bezwładności, na jaką byłyby Francya i Austrya skazane wśród wewnętrznych zawikłań. Francyi zagraża bowiem republikanizm, który organizuje się u jej wrót i licznych w jej granicach posiada wyznawców; Austryi zagrażają wpływy obce, rozpościerające się pod godłem jedności niemieckiej i panslawizmu w łonie jej posiadłości. Już dotychczasowe odszczepieństwo niektórych prowincyj słowiańskich od udziału w sprawach ogólnych monarchii jest owocem tej przewagi centralizmu niemieckiego, przed którym Czesi nie ugną karku, choćby im przyszło narazić bezpieczeństwo państwa. Z drugiej strony żywioł niemiecki usiłując zapewnić sobie przewagę, ogląda się na pomoc północnego sąsiada jako reprezentanta tego żywiołu, i lubo pomoc ta jest dotąd tylko intelektualną a nie materyalną, idealną a nie faktyczną, wszelako wpływ i nacisk pruski objawia się w Wiedniu pod hasłem niemieckości.

We Francyi więc republikanizm, w Austryi Prusy i Rosya stanowią czynniki przeznaczone do rozsadzenia państwa, jeźli nie znajdzie się wewnętrzna siła czerpana we Francyi w wolności, w Austryi zaś w równouprawnieniu i zabezpieczeniu narodowości, coby tym kierunkom zapobiegła. Równouprawnienia zaś nie możemy pojąć w centralizmie, a zabezpieczenia narodowości można tylko być pewnym w zupełnej autonomii krajów koronnych jako politycznego wyrazu narodowości.

Wśród namiętnych głosów dziennikarstwa wiedeńskiego, jakie się odzywają o programie nowego gabinetu, zanim jeszcze program jest wiadomy, odznacza się artykuł tygodnika finansowo-politycznego p. Warrensa bardzo dobrem i sumiennem rozpoznaniem trudnej sytuacyi obecnej.

Wiener Abendpost — pisze *Wochenschrift* Warrensa — w numerze piątkowym przyniosła pierwszy urzędowy objaw nowego gabinetu. Jest to raczej prolog, aniżeli program, przez nowych ministrów wygłoszony a w nim naczelnicy rządu raczej ujemnie aniżeli dodatnio wypowiadają, że nie myślą występować przeciw konstytucyi, ani przeciw interesom niemieckim, że nie są nieprzyjaciołmi mężów stanu, co się właśnie usunęli z widowni publicznej. Namby się zdawało odpowiedniejszem, gdyby określono ściśle sytuacyę w tonie bezwzględniejszym, otwartszym i zrozumialszym. Najlepszą rękojmię konstytucyi dałoby ministeryum, gdyby bez ogródki stosownie do prawdy i położenia rzeczy oznajmiło, że konstytucyi zagraża w istocie niebezpieczeństwo. Monarcha chce konstytucyi, którą sam dał, gabinet hr. Potockiego chce jej również. Ale jak podług przysłowia angielskiego jeden chłopak może poprowadzić konia do żłobu, a tysiąc ludzi nie może go zmusić do żarcia, tak siła sama przez się, czy ona wychodzi od parlamentu niemieckiego, czy też od jakiegobądź gabinetu lub też od monarchy, nigdy nie z m u s i opornych ludów do przyjęcia konstytucyi. P. Kaiserfeld jako prezes Izby niższej, która w końcu się stała parlamentem kadłubowym, sam przyznał przegraną tegoż parlamentu, i zataił, że parlament nie może dłużej pełnić władzy ustawodawczej, opuszczony przez połowę ludów. Wyznanie to dowodzi, że konstytucya na wpół już przepadła. Jest ona na wpół straconą, lubo monarcha i ministeryum które do niedawna istniało, wszelkich możliwych używali środków, aby ją utrzymać. Przepadnie ona cała, jeśli się nie zdoła wynaleźć nowej drogi, na którą ludy dobrowolnie wejdą dla uznania i przeprowadzenia konstytucyi. Zdaniem naszem powinno było być pierwszym aktem gabinetu Potockiego, jasno postanowić fakt, że przyjęcie konstytucyi nie może być siłą wymuszone, jeśli liczba tych, co ją odrzucają, równa się prawie liczbie tych, co się na nią godzą, i że zatem konstytucyonalizm w Austryi tylko środkami moralnemi utrzymać można. Taka właśnie powinna była zachodzić różnica między gabinetem Giskry-Herbsta a gabinetem nowym, że pierwszy przymusem, ostatni zaś odezwą do dobrej woli ludów miał zabezpieczyć konstytucyę. Niepowodzenie metody pierwszej musiało prowadzić do zastosowania metody drugiej. Aby zaś ostatnia była skuteczną, za to gabinet p. Potockiego rękojmi na siebie przyjąć nie może. Jeżeli nowy gabinet natrafi na opór Niemców, jak gabinet Giskry-Herbsta na opór Słowian, r ó w n i e ż ulegnie. Lecz z upadkiem jego runie i konstytucyonalizm, bo ten ani wolą monarchy ani wolą żadnego rządu, lecz li zgodnem działaniem wszystkich ludów przedlitawskich może być ocalonym. Należałoby to jądro, choćby w gorzkiej skorupie pokazać ludom. Program nowego gabinetu mógłby być treści jak najbardziej dodatniej i powinien być przedstawiony w sposób jasny, niedwuznaczny i bezwzględnie otwarty. Rząd pragnie tego, czego pragnął rząd dawny: systemu konstytucyjnego. Rząd atoli nie potrafi, zarówno z rządem dawnym, zmusić ludów do przyjęcia konstytucyi. Dawna droga, aby pogodzić ludy, prowadziła do ich rozdwojenia. Dla tego właśnie trzeba obrać inną drogę, która będzie ostatnią, stanowczą próbą. Jeżeli i ta droga nie doprowadzi do celu, doczekamy się dziwnego i ubolewania godnego zjawiska, że obywatele wielkiego związku państwowego sami oświadczą, iż niezdolni są utrzymać wolności i prawa za pomocą wspólnej konstytucyi. Gdyby ministeryum w ten sposób było przemówiło, oddałoby sprawie swej nierównie większą usługę, aniżeli nieśmiałem odezwaniem się w dzienniku półurzędowym. Wielkie masy bowiem upatrują najczęściej w łagodnem przemówieniu oznaki słabości i chwiejności, a w starannie ułożonych zwrotach wietrzą albo jakieś myśli ukryte, albo nieporadność, lub też brak męzkiej determinacyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 16 kwietnia.

(B. R.) Gazeta Narodowa w artykule wstępnym dzisiejszym stawia swoje warunki nowemu ministerstwu, a właściwie punkta przedugodne.

Nie mam zamiaru polemizować o te punkta w ogóle ani z osobna; jednego tylko chcę dotknąć, co do którego zdaje mi się że *Gazeta* zajmuje stanowisko niewłaściwe, mianowicie co się tyczy p o s a d y n a m i e s t n i k a w kraju.

Kwestyę tę *Gazeta* już kilka razy poruszyła, zawsze insynuując jakoby potrzebę zmiany, aż wreszcie wprost wystąpiła naprzeciw osobie teraźniejszego zastępcy. *Gazeta Narodowa* zarzuca panu Posingerowi, że był narzędziem Giskry, wytyka mu nominacye urzędników wyższych a zwłaszcza słynnych 8iu wicenamiestników i podkopywanie autonomii rady szkolnéj przez to, że jakoby ślepo szedł na rękę *(sic)* ministerstwu. Te zarzuty dowodzą, że *Gazeta Narodowa* nie chce się zapoznać z mechaniką biórokratyzmu w Austryi; inaczéj pojęcia elementarne o tem przekonałyby ją, że te zarzuty zgoła nie tyczą się osoby zastępcy namiestnika.

Owszem czyniąc te zarzuty, *Gazeta* sprzeniewierza się własnemu założeniu: „że sądzić należy namiestnika nie z czynności w sprawach drobnych, lecz z czynów w sprawach publicznych;“ gdy twierdzi, że starcia pomiędzy radami powiatowemi zaczęły się za rządów p. Posingera, co zgoła nie jest uzasadnione, a zresztą tłómaczy się jako sporadyczny fakt znanemi każdemu nie z namiestnictwa wydanemi ustawami, nieokreślającemi należycie sfery jednych i drugich urzędów; powtóre, że *Gazeta* milczy oględnie co do najważniejszéj czynności dokonanéj przez pana Posingera, to jest o zaprowadzeniu języka urzędowego w naszym kraju. Chociaż *Gazeta* milczy o tem, historya kraju naszego, a zdaje się, że w ogóle historya polska nie zamilczy.

Jednakże nie myślę bynajmniéj rozwodzić się co do osoby obecnego zastępcy, lecz zamierzyłem tylko w ogólności zwrócić uwagę na niewłaściwość podobnych insynuacyj, a to z przyczyny: że według ustaw dziś obowiązujących posada nawet namiestnika nie dopieroż zastępcy namiestnika w Austryi nie zalicza się do tak zwanych *political offices* i jest poprostu organem wykonawczym ministerstwa. Jest to więc z góry co najmniéj niestosowne, podsuwać ministerstwu odpowiedzialnemu, kogo ono ma a kogo nie ma stawiać na posadę namiestniczą; preokupować zdanie ministra i chcieć niby podzielić się z nim odpowiedzialnością, która bądź co bądź na nim tylko pozostanie.

Zresztą każdy szczerze życzący krajowi zgodzi się na zdanie *Gazety Narodowéj*, aby urząd namiestniczy w kraju sprawowany był przez męża posiadającego zaufanie i zdolnego sprostać swemu zadaniu; a jeżeli co dodać, to chyba to tylko: aby ten mąż nie był mężem jakiéj koteryi, lecz przynajmniéj mężem jakiego politycznego stronnictwa; eżeli już zgoła człowiek bezstronny i zaszczycony zaufaniem ogółu wydaje się być niemożliwym, o co rozumie się trudno w parlamentaryzmie chociaż może byłoby najzdrowsze dla krajn.

Trzebaż przynajmniéj wykazać, gdzie szukać takiego męża; a skazówką w tym kierunku rzeczywiście dzienniki mogłyby się przysłużyć krajowi.

Od **Ulanowa** 16 kwietnia.

(A. P.) „Wszystkie dzienniki wiedeńskie uderzają natarczywie na hr. Potockiego“, tak donoszą dzienniki autonomiczne po za Wiedniem. Dlaczego dotąd opinia publiczna w Wiedniu istniejąca bezprzecznie w duchu autonomicznym, obok centralizmu nie wyrobiła sobie należytego stanowiska i nie posiada własnego organu prasowego, trudno pojąć. Dowodzi to tylko obojętności na sprawy publiczne słowiańskiéj dość licznej ludności wiedeńskiej, i jest błędem politycznym ze strony naszej delegacyi, iż nie starała się o utworzenie takiego organu autonomicznego w stołecznem mieście Przedlitawii. Gdyby obecnie istniał taki organ autonomiczny, mógłby w tej chwili ważne monarchii usługi przynieść, stykając się myślą swoją z myślą obecnego rządu prowizorycznego. A tak tylko dzienniki po za Wiedniem stojące, mogą odpierać i odpierają (jakto wstępny wasz artykuł dowodzi) niesłuszne napaści dzienników wiedeńskich na prezesa ministrów, który w położeniu, w jakiem się znajduje, nie może inaczej działać, jak składając przejściową Radę Korony, albowiem Korona ani chwili nie może pozostać bez rady ministrów; dawniejsi zaś ministrowie doszli do ostatniego kresu, i stanęli na punkcie, z którego dalsze rządy były niemożliwe.

Przerwy w posiedzieniach rad powiatowych i ich wydziałów z powodu Świąt Wielkanocnych są przyczyną, iż dotąd nie ma objawów opinii publicznej względem stanowczego kroku, jaki zrobiła nasza delegacya wystąpieniem na czasie z Rady państwa. Po świętach niezawodnie pospieszą wszystkie Rady powiatowe z manifestami.

Wiedeń 18 kwietnia.

‡ Tak jak przewidziałem, artykuł *Wiener Abendpost* przyjęto nieprzychylnie — nieprzychylnie o tyle, że ze wszystkich tych frazesów wyprowadzić się dało tylko zapewnienie konstytucyjnego rozwoju procedury ugodnej. Brak pewnego programu czego *Wiener Abendpost* mimo tak wielu frazesów ukryć nie była w stanie, poruszają wszystkie dzienniki w bardzo nieprzyjemny sposób; nawet te, co pierwotnie przychylne były memoryałowi mniejszości i jego autorom zaczynają się niepokoić i już dzisiaj uważają zamierzoną działalność ministerstwa ugodnego za chybioną. Pessymizm ten jest nieco dziecinnym. Tak wielkie plany nie są dziełem jednej chwili, a stanowiska wszystkich stronnictw nie dadzą się zbadać w jednej godzinie w państwie, które reprezentują cztery wielkie narodowości. Powoli i przezornie należy postępować; jedynie tylko życzyć nam wypada w interesie sprawy, aby się hr. Potocki nie ociągał za nadto długo, żeby pierwsze prywatne układy ugodne prędzej starał się przeprowadzić, niż się na to zanosi sądząc z pozoru.

Dziś rzeczy tak stoją, że nic jeszcze nie postanowiono, nic nie rozpoczęto. Przywódzcy narodowi trzymają się jeszcze ciągle tak z daleka od ministerstwa Potockiego, jak Niemcy, i dzisiaj powiedzieć można, że tylko Korona obdarza gabinet Potockiego zaufaniem. Zaufanie to dla ministra ma bezsprzecznie wielkie znaczenie, ale z drugiej strony dla ministra konstytucyjnego także zaufanie ludów jest ważnem, a tego hr. Potocki dotychczas nie zdołał osiągnąć, tem mniej pierwszym artykułem w *Abendpost* umieszczonym, a najmniej owym dodatkiem niedzielnym, który w dziewięciu wierszach równie mało powiedział, jak pierwszy w stu pięćdziesięciu.

W ogóle należałoby hr. Potockiemu na to baczyć aby nie był jak Giskra, samymi nieprzyjaciołmi otoczony, albo też zaciętemi biurokratami lub przeciwnikami swego systemu. Nawet w samem jego biurze było wielu jego przeciwników skrytych, którzy wszystko robili, aby tylko skrzyżować jego zamiary. Czy później przez Giskrę mianowani urzędnicy nie postąpią sobie tak samo z hr. Potockim jak inni z Giskrą, jestto pytanie nad którem-by się należało zastanowić. Jeźli Potocki nie otoczy się innemi ludźmi, nie będzie mógł liczyć na ściśle przeprowadzenie swych idei.

Poznań 15 kwietnia.

Towarzystwo starego Towarzystwa kredytowego odbędzie w czerwcu r. b. walne zebranie.

Gdy chodziło o rozszerzenie działalności tegoż instytutu, odmawiano pozwolenia walnego zebrania, odrzucono wszelkie wnioski w tym kierunku; dziś z największą pochopnością przyzwolono na zgromadzenie w intencyi przyspieszenia śmierci tej ostatniej instytucyi obywatelskiej. Ku temu skierowanemi są wszystkie propozycye niby oszczędności dla stowarzyszonych postawione. Spodziewamy się, że stowarzyszeni nie mogąc uratować instytucyi, nie podadzą przynajmniej ręki do przyspieszenia jej śmierci, i dla oszczędności problematycznej a lichej nie przyczynią się do samobójstwa instytutu, w którym tyle zasłużonych urzędników jedyne ma utrzymanie, a który tyle błogich owoców w ciągu swej działalności na kraj sprowadził; podobne oszczędności w ostatniej chwili byłyby meskineryą, przyznaniem, że byliśmy w błędzie, broniąc lat tyle egzystencyi instytutu. Nie z naszej winy działalność dawnej tak zwanej Landszafty zamkniętą została; nie orzekajmy więc jej śmierci, niech spełni do legalnego końca swój cel i zawód.

Dziennik Poznański trafnie przemówił w tym tygodniu o szkodliwości klubów i różnorodnych stowarzyszeń politycznych i niepolitycznych, jakie zaczynają być klęską kraju naszego, tam, gdzie są możliwemi. Cóż to za wieczne sejmiki kraj gorszące odzywają się z bruku lwowskiego, a i na krakowski przenosić zdają; z takiem rozgadanem usposobieniem kraju, żadne żywotne działanie nie jest możliwem, i zebrania polityczne bez wskazanych dróg i celów, muszą ograniczyć się na krytyce burzącej, czego widzimy u was ciągłe dowody. Nie tak postępowali Węgrzy przed kilku laty, by samodzielność osiągnąć; tak postępowaliśmy zawsze w ostatnich czasach upadku; dziś rozmnożyła się

Część literacko-artystyczna.

IRENA
czyli
CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.
Powieść oryginalna
przez **M. G.**

(Ciąg dalszy).

Wirginia zmieszała się nieco tak niewczesną chociaż zawsze miłą obecnością — ale ukryła to i po krótkim namyśle rzekła:

— Wiesz co moja droga? — mam pilny interes do złatwienia w mieście, więc teraz przyjąć mi cię nie sposób: ale jeźli zechcesz, pojedźmy razem — czas piękny — obejrzysz część Rzymu zapewne ci jeszcze nieznaną, a w drodze będziemy mogły pogawędzić z sobą...

Jeszcze nie skończyła mówić, gdy już zwinna kuzynka w lektyce obok niej siedziała.

— Gdzież jedziemy?

— Zobaczysz.

I dała znak pochodu: ośmiu barczystych Syryjczyków w czerwonej liberyi dźwignęło nosze, podczas gdy kilku innych niewolników naprzód pobiegło, ażeby w tłumie torować drogę. Wszakże nawet z tą pomocą nieraz zatrzymywać się musiano, bo ciasne uliczki Rzymu, zagracone jeszcze w dodatku niezliczonem mnóstwem sklepów *) przybudowanych po obu stronach do prywatnych mieszkań, przedstawiały widok istnego roju. Tu wieśniak z Kampanii pędził muły obładowane na dwa boki, tam przekupniowie głośnym krzykiem zachwalali, (jak po dziś dzień jeszcze w miastach włoskich) roznoszony towar — owdzie znów lud się gromadził w koło kuglarza z Egiptu, bawiącego się wężami, lub czytał napis czerwony z obietnicą świetnego przedstawienia komedyi Terencyusza, i zaprosinami na teatr.

Ale Wirginii troska o Papieża i o całą rodzinę Klemensów, tak przygniatała serce, że oko w żaden sposób nie mogło widzieć tego wszystkiego, ani słuch zrozumieć wesołych opowiadań towarzyszki; mówiła z nią jak przez sen. — Wtem wrzawa dochodząca z Emiliańskiej bazyliki na Forum zwróciła uwagę obydwóch: lud krzyczał i tupał nogami, a kiedy niekiedy jęk wzbijał się nieśmiało po nad dzikie głosy. — Wirginia odgadła natychmiast przyczynę zgiełku, lecz Irena odwracając się żwawo, zapytała:

— Co to?

— „Z psa chrześcianina drą pasy“, odrzekł obojętnie jeden z niewolników.

Wstrząsły się obie kuzynki, choć każda odmiennem wrażeniem, bo w Irenie oburzył się tylko wrodzony instynkt ludzkości, naturalna odraza do zbrodni; a w Wirginii oprócz niewiasty, zabolała jeszcze i chrześciańska. To też podczas gdy pierwsza rumieniła się jak szkarłat, drugiej krew ścięta w żyłach skostniała niby w ostatnią godzinę.

— „Co też wyprawiają z temi ludźmi!“ krzyknęła Irena. „O! nieś nas prędzej Manusso, żebyśmy nie słyszały już tych jęków!“ i uszy sobie płaszczem zatuliła.

W jakiś czas dopiero, kiedy już Forum nie było widać, szojrzała na towarzyszkę; ale ta ostatnia wciąż jeszcze była szarawa z bladości.

— Czy Ci nie dobrze Wirginio? Nic dziwnego, taki widok musiał koniecznie zranić Ciebie czułą, którabyś muszce nie dokuczyła?

Wirginia, ledwie tę uwagę słysząc wychyliła się z lektyki do niewolników:

— Czyście nie dojrzeli.... Manusso, wszak odrzwia bazyliki były roztwarte.... Czyś nie zobaczył przez nie, kto siedzi w krześle sędziego.

— Pani, Murzyn nie wie... ale coś tak jak gdyby pan tak wiedzieć...

— Wirginio, ty zemdlejesz! zawołała znów Irena.

— Nie, moja droga. Serce ludzkie więcej może przenieść niżeli się wydaje.

— Czemuż nie daleko, gdzie za miastem tracą tych nędzników, kiedy już ich trzeba męczyć!

— Ale czyż trzeba, Ireno

— Zapewne, skoro wszyscy nasi mężowie stanu są tego zdania. Ojciec mój naprzykład, choć najłagodniejszy, i w życiu domowem da się poprowadzić jak dziecko, ściga ich jednak nieubłaganie już od dosyć dawna.

— Gdyby nam przyszło przypadkiem takie męki znosić, jakie im zadają, Ireno czybyśmy wytrwały?

— Co za dziwaczne pytanie! zkądże Ci oni.

— Tak sobie... cóż niepodobnego na tym świecie? odrzekła Wirginia, wysilając się na uśmiech, choć ją dreszcz przebiegał, bo jej wątłość mimowolny wstręt czuła do cierpień.

Irenie dziwnym uśmiechem zajaśniały oczy:

— Wiesz, zdaje mi się, że w danym razie nie tak trudno przychodzi umrzeć za swe przekonanie, Jeśli się ma szczęście mieć jakiekolwiek, dodała ciszej: — bo z dwojga złego, lepsze już może fałszywe — niż żadne.

— Więc widzisz moja najmilsza, że pod pewnym względem potwierdzasz chrześcian.

— Niech mnie bogi bronią! Żebyś wiedziała Wirginio co mi Lukrecya o nich nieraz opowiada! Okoliczności zetknęły się podobno bardzo z blizka z tą obrzydłą sektą, parę razy w życiu, i aż włosy na głowie powstają od tych wszystkich szkarad. Ale nie chcę Tobie uszu ani sobie języka obrażać ich powtarzaniem.

— Moja Ireno, wszakże ty zwykle nie bardzo wierzysz Lukrecyi?

— O naturalnie, że gdyby jej świadectwo nie było w tym względzie przez innych poparte, nie robiłoby wrażenia na mnie, boć gdybym jej tylko ślepo słuchała, przyszłoby mi już od dawna zrozpaczeć o cnocie: przestałabym dowierząć tobie, Domicylli, wszystkim, których kocham, bo ona każdego osławia: ale mimo woli, choć jad tych rozmów wyrzucam z siebie o ile możności, zostaje po nich zawsze jakiś pokład struty w sercu — jakieś męty, które mi świat obrzydzają.... Jednem słowem nie mogę już prawie wytrzymać z Lukrecyą, i jeśli to dłużej potrwa, gotowam jeszcze kiedy w szale zabić ją i siebie! To mówiąc biednej dziewczynie łzy namiętnie się puściły!

Wirginia z przerażeniem popatrzyła na nią, a utuliwszy, rzekła poważnie:

— Moja najdroższa Ireno, chciałam ci nieraz już jako siostrze i przyjaciołce uczynić uwagę o twojem postępowaniu z Lukrecyą: wydawało mi się zbyt rażące, zbyt niewdzięczne za jéj miłość, zbyt wzgardliwe dla jéj wieku. Dziś, gdy się przekonywuję, że ona prawdziwie nie warta szacunku, i nie jest ci wystarczającą opieką, nie będę cię już prosić o poprawę, (choćby się zawsze przydała, bo bądź co bądź nic nam nie daje prawa uchybiać starszym), ale żeby cię to może zbytnie kosztowało, dam ci już pokój, a zapytam o jednę rzecz tylko: czemu ją trzymasz przy sobie?

— To życzenie ojca, szepnęła Irena zmięszana.

— Ależ twój ojciec jej musi nie znać. Wreszcie pewną jestem, że wpływ twój tak zawsze wszechwładny na jego umysł i tym razem by zwyciężył.

Irena mocniéj jeszcze się zarumieniła: widocznie ten przedmiot rozmowy był jéj bardzo przykry.

— Widzę Wirginio, że Ci się już trzeba zwierzyć z całą prawdą... Mój ojciec... Nie wiem czy Ci kto mówił.,. ale może być... boć to już w końcu było bardzo głośne... Mój ojciec... ta Lukrecya obałamuciła go zupełnie tak, że się w niej ślepo zakochał. Pojmiesz, jak ten widok męczy córkę Fabrycyusza!... Widząc, że ani prośby, ani przedstawienia w obec tych matni prawdziwie piekielnych nie mają już siły, postanowiłam koniecznie podstępem, gdy się nie dało inaczej, usunąć ją — oddalić ich od siebie. Pragnienie odwiedzenia Rzymu posłużyło mi za pozór; niepojętym trafem, jakby myśl moją zgadując, uprzedziła mnie sama Lukrecya ofiarowaniem się na towarzyszkę, a tutaj podczas gdy list za listem wysyłam nagląco do ojca, w nadziei, że oddalenie i czas, wracając mu trzeźwość ducha, otworzy też oczy na prawdę, staram się jednocześnie zrażać ją jak najwięcej do siebie i całej rodziny, aby się raz przecie od nas odczepiła.

— A czyż się nie boisz jej zemsty? Jakie istoty umieją nienawidzieć i zwykle nie nienawidzą na próżno.

— Niczego się nie boję tylko jednej hańby.

Wirginia z czułością całkiem macierzyńską przycisnęła do serca kuzynkę lubo nie wiele od siebie młodszą, bo jeśli ją dotąd kochała, to teraz u czucie to nabrało podwójnej mocy szacunkiem i nieskończoną litością.

— Ach! jakżeby temu zaradzić! — powtarzała z głębi seca — w każdym razie bądź pewną, że cię pojmuję i gotowam dopomódz we wszystkiem.

W tem Irena krzyknęła i zaśmiała się jednym z tych nagłych zwrotów żywości, które jej były właściwe. Wirginia obejrzawszy się zobaczyła w drzwiczkach lektyki niespodziankę: czarną twarz murzyna.

— Przeraziłeś mnie Manusso — zawołała Irena.

— Pani moja... już Tyber.

Na te słowa Wirginia wysiadła i wskazała towarzyszce łódkę, w której niewolnicy zaczęli na prędce układać siedzenie z kobierców.

— A my tu po co Wirginio?

— Musimy się przeprawić na wyspę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Tabernae.

liczba właściciele złowrogiego *Veto* przeciw wszystkim i wszystkiemu.

W sprawie teatru odbyło się we wtorek liczne zgromadzenie, nie utrzymał jednak jedyny na dziś rozsądny i głębsze nawet znaczenie mający wniosek układu z magistratem, o używanie budynku obecnego teatralnego dla sceny polskiej; owszem koniecznie chcą, jak dowcipnie wyrzekł wasz kronikarz lwowski „ten hałas zbudować", ale chyba papierem, bo na mury z pewnością fundusze nie wystarczą, pomimo wszystkich agitacyj i tysiąca projektów. Sprawa teatru przypomina nam reklamę i to nie w inseratach zamieszczoną, która z najlepszemi w tym wieku reklamy walczyć o pierwszeństwo może, którą powtarzam, dla zabawienia szerszej publiczności.

„W wielki czwartek przedstawienie w teatrze miejskim. Zgodnie z powagą dnia tak uroczystego w kościele katolickim (*sic*) obrała dyrekcya za przedmiot przedstawienia wzniosłą tragedyę Korzeniowskiego „Mnich", i wykluczyła muzykę międzyaktową." Wspomniawszy o treści sztuki, kończy śmiały reklamista „utwór ten nadaje się, zdaniem naszem, najwłaściwiej do dnia, w którym będzie przedstawiony, chóry mnichów przy wtórze fisharmoniki podnoszą uroczy nastrój sztuki."

Czyż to nie godne reklamy perukarza, co ogłaszając pomadę przeciw siwiźnie, drukuje list Napoleona III, skarżący się, że mu Piotr Bonaparte i Rochefort, siwe włosy sprowadzili!

Mówiąc o reklamach i dziwolągach publicystycznych, naturalne przejście do powieściopisarza rzymskiego, *Tygodnia* drezdeńskiego, z akompaniamentem [illegible], które tak sztucznie tu i tam wywoływać umie. Otóż obecnie celem wszystkich pocisków pana tego, jest ksiądz prałat Koźmian, którego ze zbytku właściwego mu smaku sekularyzował, zwiąc panem Janem Koźmianem *tout court*. Otoż zapewnić możemy tego artystę w potwarzy, że aczkolwiek kiądz Koźmian jak każda znakomitość, zwłaszcza w biednym naszym kraju, ma swych przeciwników, to jednak zaczepki obecne tu w miejscu i u najskrajniejszych tylko wzdrygnięcie ramionami wywołały. Odjąć księdzu Koźmianowi znajomość historyi krajowej po odczytach publicznych, które tu w tej materyi miewał, to zarzut, który przynajmniej tu w miejscu nie popłaca, a mówić, że dąży do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, kiedy wiadomem, że jest znacznie starszym od arcybiskupa, to wygląda chyba na wstęp do opisu przyszłego zamierzonego atentatu na osobę arcybiskupa, podobnego, na jaki autor i jego towarzysz rzymski wystawieni byli ze strony Zmartwychwstańców. Niech się ostatecznie powieściopisarz rzymski nie sili; wszystkie jego podobne pociski i fale złości nie wzniosą się nigdy do wysokości pogardy, którą listy jego wywołują u wszystkich co zacność, i zasługę ocenić i uszanować umieją.

Miło dla umysłu i serca odetchnąć po podobnych brzydotach — czytając tak wzniosłe, myślą a sercem gorące wspomnienie o Montalembercie w kolumnach pisma waszego. Nadzieja lepszej przyszłości wraca, gdy się spotyka tak znakomite ocenienia i chwili w której żył i człowieka — a ubarwione tak należytą z naszej strony a gorącą wdzięcznością

Na wystawie rolniczej w Kościanie spodziewamy się powitać licznych gości z Galicyi — jako i owoców pracy rolniczej z Galicyi. Ktokolwiek chce wystawić, czy to z żywych, czy martwych płodów, winien zameldować to do dnia 1go maja r. b. do hr. Stanisława Czarneckiego, przez Rawicz w Pakosławiu. Goście z Galicyi i Krakowa chcący zwiedzić wystawę w Kościanie, a którzyby nie chcieli korzystać z gościnności sąsiednich obywateli, najwygodniej umieścić się mogą w Poznaniu, zkąd 5 pociągów kolei dziennie, w jednej godzinie przewozi do Kościana.

Rzym 14 kwietnia.

α Za nadejściem wielkotygodniowych uroczystości wszystkie sprawy odpoczywają. Jedni skupiają ducha i w wyższe sfery podnoszą myśli swoje, drudzy szukają tylko wrażeń i rozrywki we spaniałości obrzędów religijnych, ale nikt obojętnym nie zostaje, wszyscy śpieszą tłumami do kościołów. Nie będę jednak opisywał tych wrażeń, tej świetności rzymskich obchodów świątecznych, bo je już tyle razy zdolniejsze pióra opisały. Wolę skrócić list mój dzisiejszy, ograniczając się tylko na ważniejszych wypadkach.

We wtorek, to jest przedwczoraj, Ojcowie soboru ukończyli głosowanie na poprawki podane względem rozmaitych części wyroku o *wierze katolickiej*. Z kolei nastąpiło głosowanie imienne, t. j. przez *placet* lub *non placet*, na całość tego wyroku. Z wielkiem zadowoleniem wszystkich nie znalazło się ani jednego *non placet*; ale kilkudziesięciu Ojców dodało pewne uwagi do swego *placet*. Obecnych na posiedzeniu Ojców było około 600. Ks. Rafał Popow biskup bułgarski celebrował na tem posiedzeniu.

We wtorek wielkanocny zbierze się następne zgromadzenie ogólne, na którem komisya deputacyi dogmatycznej ma przedstawić sprawozdanie z zastrzeżeń poczynionych przy *placet* owych kilkudziesięciu (podobno 83) biskupów, usuwając wątpliwości, jakie w nim są wyrażone, i zapytując czy autorowie tych zastrzeżeń nie zechcą cofnąć takowych po odebranych wyjaśnieniach.

Jeżeli żadna nieprzewidziana trudność nie nastąpi, zdaje się rzeczą być pewną, że w niedzielę przewodnią odbędzie się sesya uroczysta.

Biskupi żądający pozwolenia powrotu do swych dyecezyj dość łatwo takowe otrzymują; ale o odroczeniu soboru wcale dziś mowy nie ma. Owszem powszechnie mniemają, że nawet w czasie letnich upałow prace przedłużać się będą. Praca pozostaje ogromna, nie ma więc czasu do stracenia. Choćby się liczba Ojców do połowy zmniejszyła, jeszczeby sobór mógł dalej prowadzić swą robotę, bo ta połowa moralnie przedstawiałaby wszystkich, skoro wszyscy zostali wezwani.

Telegram doniósł nam z Paryża, że margr. de Banneville wyjechał ztamtąd 10go. Zapewne więc dziś zawita do Rzymu. Jakakolwiek będzie treść odpowiedzi na odpowiedź z Rzymu wysłaną, można być zawsze pewnym, że żadna nowa trudność nie nastąpi, skoro Cesarz tak uspokajające dał zapewnienia. Dwaj ministrowie, którzy najwięcej Rzym zaniepokoili, jeden listami grożącemi a drugi odmówieniem legalnego obiegu monecie rzymskiej, dziś są zachwiani w swych posadach i prawdopodobnie się usuną. Czy będzie potem lepiej? trudno wiedzieć. Rewolucyjne stronnictwa nie śpią, i plebiscyt może się stać powodem do niemałych rozruchów. Złe drzewo musi wydać złe owoce, jak dobre drzewo dobry owoc wyda. Niebawem ludzie się nauczą dobre drzewa od złych odróżniać.

Sprawa nieomylności uważa się już dziś jakoby za skończoną, i nie ma już wielkiego nalegania o jéj rychlejsze załatwienie. Zapewne przyjdzie ona z kolei na swem miejscu, po innych częściach wyroku o kościele, o którym zaczną się rozprawy po świętach. Do polemicznych nowin można zaliczyć list ks. biskupa Bonjean wikaryusza apostolskiego w Indyach wschodnich (Jafnapatam), do którego się przyłączyło czterdziestu kilku innych biskupów na misyach pracujących, zaprzeczając twierdzeniu ks. biskupa Orleańskiego, jakoby ogłoszenie nieomylności miało utrudnić prace misyonarzy w krajach niewiernych. Dowodzą owszem, że takowe uwidomienie władzy nieomylnéj w jednéj osobie będzie dla tych ludów wielkiem ułatwieniem do pojęcia boskiego początku katolickiego kościoła. Ale to są jakby ostatnie odgłosy wyczerpanéj i ustającéj już polemiki.

Sprawa ormiańska w Rzymie pomyślny obrót wzięła, ale na wschodzie niewiadomo jeszcze, jak się skończy. Nowych szczegółów nie mam do przytoczenia.

Jednym z zajmujących bardzo świeżych wypadków soborowych jest *postulatum* podane do soboru, żądające aby sobór wezwał Żydów do uznania Chrystusa za Mesyasza, i dopełnienia nauki mojżeszowéj wejściem na łono kościoła katolickiego. To postulatum zostało podpisane przez 506 biskupów, to jest przez cały prawie sobór, staraniem braci Lemann, tych gorących miłośników swojego narodu, którzy zostawszy chrześcianami, nie przestali się uważać za Żydów pod względem narodowości. Slicznie jest napisane owo postulatum i objaśniające powody. Przypominają tam Ojcowie soboru jak bardzo naród żydowski powinien być drogi sercu każdego chrześcianina, ponieważ na nim spoczywają dotąd obietnice boże, ponieważ Swięci Patryarchowie i sam Chrystus należą doń według ciała. Są to pobudki wyrażone w listach Sw. Pawła, który z miłości dla swojego narodu pragnął być wyklęty od ludzi, byle wyjednać u Boga jego nawrócenie. Jakoż odebrał od Boga obietnicę, że ostatki tego narodu zbawione kiedyś zostaną, gdy się poganie wprzód nawrócą. Kwestya ta obchodzi cały świat chrześciański, ale niezawodnie najbardziéj naszą Polskę.

Kraków 19 kwietnia. Doszło rąk naszych sprawozdanie Rady miejskiej miasta Tarnowa z czynności jej od d. 16 maja 1867 do d. 8 marca 1870. W wielkim znajdujemy się kłopocie, jak to sprawozdanie rozumieć: czy ma ono być zdaniem liczby z dzieł dokonanych przez Radę miejską, czy przez burmistrza jej, który wszędzie pod nazwą „zwierzchności" odbiera cześć i hołd w tem piśmie przez siebie podpisanem, czy ma być pamfletem lub memoryałem polemicznym, czy wreszcie wykładem umiejętności politycznych jakiegoś samorodnego ekonomisty i statysty. Wszystkiego tam bowiem znajdzie po trosze, najmniej zaś cyfr budżetowych i rachunków. Sprawozdanie to byłoby bardzo pociesznem, gdyby nie świadczyło o ubóstwie umysłowem tych, którym śmiano rzucić w oczy tę gmatwaninę politycznych i ekonomicznych frazesów, obelg dla pewnych osób i instytucyj, pochlebstw dla siebie samego, a świadectwem jest ono dla tego bardzo smutnem, iż w samem mieście Tarnowie ludzie rozsądni nie poczuli się na siłach, by odeprzeć tę nędzną ramotę, obszytą szychem samochwalstwa a chełpiącą się obroną dobra publicznego.

Może zamiast z oburzeniem, byłoby właściwej przyjąć to sprawozdanie z uśmiechem, jaki wzniecać muszą niektóre frazesy fałszywie postawione, niby rezultat umiejętności, albo dla zastosowania przykładów historycznych, jak np. między innemi, gdy autor sprawozdania wziął *civis romanus* za mieszczanina w dzisiejszem, częścią gminnem częścią socyalnem znaczeniu, i w mglistych definicyach swoich o „idei mieszczańskiej", mniema, że „porządkowanie ulic nie jest alfą i omegą powołania Rady miejskiej", bo zadaniem burmistrza jest „umiejętne prowadzenie miasta do zrealizowania idei mieszczańskiej". Ta nieszczęśliwa „idea", która kołkiem stanęła na drodze autorowi sprawozdania, tak iż wciąż o nią utyka, gdyby przecie raz dała się usunąć, możeby zamiast „umiejętnego prowadzenia miasta", zajął się burmistrz i rada „porządkowaniem ulic", co choć nie jest „alfą i omegą", niemniej bardzo pożądane, pożyteczne, a należy do obowiązków. Pilnując tego obowiązku, dowiedzielibyśmy się ze sprawozdania, co zrobiono pod względem uporządkowania miasta Tarnowa, zamiast co czytamy w sprawozdaniu o „ustroju państw europejskich".

P. Burmistrz lubo się wyrzeka, że obowiązkiem jego nie jest podpisywanie expedycyj, tymczasem w sprawozdaniu z chlubą wylicza, iż podpisał ich 22,284. Ilość numerów dziennika podawczego albo exhibitu, jest wszędzie w Austryi uważaną za dowód pracowitości i gorliwości urzędów; dla nas jest tylko świadectwem raka biórokratycznego, wysysającego siły żywotne administracyi.

Sprawozdanie dzieli się na siedm działów, mających traktować stan spraw miejskich; cóż kiedy nigdzie cyfr, nigdzie ewidencyi, a wszędzie tylko ogólniki, frazesy! Ani cyfra majątku miejskiego, ani cyfra budżetu nie jest wymienioną. Co to ma znaczyć? czy to żart czy na seryo? Sprawozdanie bez złożenia rachunków, bez żadnej cyfry w całym tym dwuarkuszowym akcie, a za to takie ogólniki, jak ten: „Dochody miejskie wystarczyłyby na pokrycie bieżących potrzeb, ale utrzymanie wojska kosztuje do 7000 złr. rocznie więcej niż rząd płaci". Ile dochodów, ile wydatków — milczenie. A dalej znów: „należytości nie wpływają w takiej ilości, żeby w każdej chwili potrzebnej gotówki dostarczyły". Gmina zaciągnęła przeto pożyczkę w kasie oszczędności. Ile? nie wiemy. Dalej zaś dowiadujemy się, że na budowę gimnazyum zaciągnięto pożyczkę 50,000 złr., która spłacać się będzie czynszem. O ile wiemy, miasto nie jest obowiązane dostarczyć lokalu na gimnazyum, więc zaciągnięcie długu na ten cel jest czystem przedsiębiorstwem, podczas gdy na opędzenie bieżących wydatków miasto zaciąga także długi w kasie oszczędności tarnowskiej, a ponieważ kasa ta w razie gdyby kiedyś rozwiązaną została, przelewa swoje kapitały i czynności na gminę, przeto sprawozdanie sadzi się na ten ekonomiczny koncept, że właściwie miasto Tarnów zaciągnęło tylko dług z własnej kieszeni. Znaczy to tyle: mam bardzo dalekiego krewnego; gdyby umarł, a po nim wszyscy jego bliżsi krewni, majątek jego dostanie się moim wnukom albo prawnukom; a zatem jeżeli zapożyczam się u niego, nie aby robić temi pieniędzmi, lecz aby żyć z nich, i płacę procenta, to bogacę moich spadkobierców, jeśli ci kiedyś odziedziczą majątek mego wierzyciela.

Dalej mówi sprawozdanie w tajemniczych wyrazach o sporze z księciem Sanguszką, który toczy się na drodze sądowej, a choć wyrok jeszcze nie zapadł, sprawozdanie mówi o ludziach „niekompetentnych i złej woli." Natomiast przemawia z wielkiemi pochwałami o ludziach „dobrej woli", bo „jeżeli założyciel miasta Tarnowa ma prawo do ojcostwa miasta, toć każden prawy człowiek uzna, że Radzie miejskiej a względnie burmistrzowi (podpisanemu!) przynależy uznanie położenia podwaliny przyszłej wielkości Tarnowa." Co to znaczy „uznanie położenia podwaliny"? oto w języku sprawozdawcy znaczyć ma wdzięczność za położenie podwaliny, a podwaliną tą ma być kolej żelazna do Węgier prowadząca. Za staraniem burmistrza i nakładem z jego własnej kieszeni przychylono się do budowania kolei z Rzeszowa do Tarnowa; a jednak dotychczas niema jeszcze konsensu na tę kolej, a przeto nie można powiedzieć, aby się „przychylono." Sprawozdanie tarnowskie przypisuje nietylko swemu burmistrzowi „prawo do ojcostwa miasta", jak jego założycielowi, ale nadto znanemu przedsiębiorcy Strousbergowi, którego nazywa „nową gwiazdą na horyzoncie finansowym" i „królem kolejowym", a szczególniejszą ma on mieć dla Tarnowa „sympatyą." Szczęśliwy Tarnów! Rumunia natomiast nie cieszy się taką sympatyą p. Strousberga, bo Izba zażądała tam od rządu, aby „króla kolejowego" wziął w obroty z powodu niedotrzymania ściśle warunków koncesyi. Naiwne to przypuszczenie, aby p. Strousberg dla pięknych oczu p. burmistrza tarnowskiego albo ujęty tytułem „ojca ojczyzny" chciał budować kolej, która jego widokom nie odpowiada! Nie żądamy, aby z pobudek politycznych usunięto p. Strousberga od budowy, bo to rzecz wyższej polityki, która może nie rozpatrzyła się dotąd w działaniach tego finansowego ajenta Prus, zastawiającego sieci wpływu pruskiego w Czechach, Węgrzech, Galicyi, Belgii, ale bez tego nawet nie przystoi urzędowemu aktowi bić czołem i pochlebstwa sypać spekulantom, czy też ajentom obcym.

Niechcemy więcej miejsca poświęcać już i tak zbyt obszernemu i może za poważnie traktowanemu aktowi urzędowemu z podpisem p. Bandrowskiego burmistrza tarnowskiego, ale pytamy: co ma za znaczenie ostatni rożdział sprawozdania rzucający jakieś niezrozumiałe dla nas pociski na tych wszystkich, co z takiego sprawozdania nie są zadowoleni; co znaczy w akcie urzędowym mającym być sumiennym rachunkiem a nie samochwalstwa i czczych frazesow zbiorem, polemika z przeciwnikami, co „rozbijają solidarność miejską", „chorują na ambicyę", „ludzi bez pewnego stanowiska (*sic*) chcących się narzucać na opiekunów miasta, zabierać posady li (!) mieszczaństwu należące" chcących utrzymywać mieszczan „w ciągłej nieświadomości, ciemnocie i rozterkach", „w mętnej wodzie ryby łowić", „ukrywać zamiary wyzyskiwania miasta na własną korzyść" itd. itd.?

Nie skończylibyśmy, chcąc rozebrać to drukowane czarne na białem tak zwane „sprawozdanie". Poprzestajemy na tem. A dołożymy tylko, że ostatniemi czasy odbieraliśmy z powodu wyborów z Tarnowa listy, z których niemogliśmy korzystać, albowiem zamiast przedstawiać fakta, rzucały one podejrzenia i skryte insynuacye. Dawniej już wspominaliśmy o plakatach tarnowskich obrzucających błotem ludzi uczciwych, którzy takiemu gospodarstwu przypatrywać się obojętnie nie chcieli. Czy takie tylko mają być owoce samorządu gminego, jak gospodarstwo miejskie w Tarnowie przedstawione w sprawozdaniu? Życzymy krajowi, miastu i w ogóle instytucyom naszym autonomicznym, aby inne owoce wyszły z rady miejskiej tarnowskiej nad sprawozdanie jej burmistrza z d. 7 marca 1870.

Minister oświecenia mianował na wniosek centralnej komisyi zabytków budowniczych, bar. Ottona Petrino, prezesa Towarzystwa kultury w Czerniowcach, drugim koserwatorem zabytków na Bukowinie.

Sąd wyższy w Krakowie przeniósł Franciszka Sosnowskiego, kancelistę sądu powiatowego we Frysztaku, na własne jego żądanie do Niepołomic; mianował Sebastyana Sowińskiego byłego kancelistę urzędu powiatowego, kancelistą sądu powiat. we Frysztaku; przeniósł kancelistę sądu powiat. w Starym Sączu Wincentego Mikiewicza, na własne jego żądanie do Gorlic, a w jego miejsce mianował Wincentego Chrupkę, byłego kancelistę urzędu powiat.; wreszcie mianował Jędrzeja Ludwikowskiego, akcesistę sądu obwodowego w Tarnowie, kancelistą sądu powiat. w Myślenicach.

Wiedeń 16 kwietnia. *Wiener Abendpost* następujący zamieszcza artykuł: „Dzisiejsze dzienniki wychodzące tutaj zajmują się wszystkie wyjaśnieniami, które co do stanowiska nowego ministerstwa byliśmy upoważnieni wczoraj ogłosić. W zapatrywaniach ich, co do istoty rzeczy zgadzających się z sobą, znajdujemy zarzut, że niedaliśmy wyjaśnienia, jakiego się spodziewano co do postawienia programu ministeryalnego. Jeszcze raz podnosimy tę okoliczność: że ministerstwo nie rości sobie bynajmniej prawa do zaufania, dopóki swą działalnością na to prawo sobie nie zasłuży, i w tem właśnie istotna leży przyczyna, dla czego rząd nie uważał za stosowne wystąpić z programem tej działalności. Nie jest to lekceważenie żądania o którego względnej jednomyślności mógł się rząd dowiedzieć z wyjaśnień tutejszej prasy, ale jest to zasadnicze postanowienie zostające w ścisłym związku z zapatrywaniem się rządu co do kroków, jakie najpierw ma przedsięwziąść."

— W ostatnich dniach powstały wieści o nominowaniu nowych namiestników. O ile do tej chwili wiedzieć można, wieści te żadnej nie mają podstawy i są przedwczesne, gdyż rząd takiemi szczegółami obecnie się nie mógł zajmować, pracuje bowiem nad projektami, o których onegdaj pisaliśmy. W przyszłym tygodniu elaborata te mają już być gotowe, poczem ma nastąpić porozumienie z rozmaitemi stronnictwami. Jeden z dzienników wiedeńskich utrzymuje, iż hr. Potocki najprzód szczegółowo z każdym będzie się starał porozumieć, a dopiero w razie pomyślnego rezultatu odbędzie się ogólna konferencya. Dopiero kiedy rząd zbada wszechstronne stosunki i poweźmie stanowcze uchwały, wtedy a nie pierwej pomyśleć będzie mógł o obsadzeniu niektórych namiestnictw i stosownie do programu swej działalności, jaki uchwali, odpowiednie wybierze osobistości.

Konferencye prywatne mające przygotować działalność ministerstwa Potockiego mają się rozpocząć w tym tygodniu. Dr Rieger przybył z Pragi do Wiednia celem zobaczenia się z powracającym z Nizzy Drem Palackim; z obecności tych dwóch naczelników opozycyi czeskiej w Wiedniu ma skorzystać szef gabinetu, aby się poufnie z nimi porozumieć.

— Radca dworu Schmidt-Zabierów, dotychczasowy zastępca radcy dworu Falke w biurze prasowym kanclerza, mianowany został kierownikiem prasy w przedlitawskiem ministerstwie spraw wewnętrznych.

— Fmp. Koller z Pragi i p. Lonyay z Pesztu przybyli w sobotę do Wiednia. Dr Herbst były minister udał się do Pragi, gdzie się już naradzał z rzecznikami stronnictwa niemieckiego.

— N. Pan uznając zasługi zmarłego feldmarszałka Hessa pozwolił, aby 49 pułk piechoty nosił naz na zawsze ciągle jego nazwisko.

— Według wiadomości jednego z dzienników wiedeńskich ministerstwo przedłożyło już N. Panu do zatwierdzenia amnestyę na wszystkie przestępstwa polityczne i prasowe, która ma być ogłoszoną w przyszłą niedzielę, jako w rocznicę ślubu N. Państwa.

— W pierwszy dzień po świętach tj. we wtorek ma się zacząć w Wiedniu zmowa piekarzy; czy jednak przyjdzie do niej wątpliwą jest rzeczą, ponieważ magistrat wiedeński bardzo energiczne przedsięwziął środki, aby z jednej strony ochronić publiczność od braku pieczywa, z drugiej zaś strony, aby właścicieli piekarń skłonić do zadość uczynienia słusznym żądaniom czeladników piekarskich. Ministerstwo wojny przyrzekło dostarczyć kilkuset piekarzy z wojska, a w razie, gdyby zmowa szersze miała przybrać rozmiary, pozwolić na użycie pieców piekarskich parowych własnością wojska będących, w których z pomocą tylko 60 robotników można dziennie wypiekać 120,000 bochenków chleba. Jeżeli się jeszcze zważy tę okoliczność, że chleba i bułek dostarczają Wiedniowi przeważnie piekarze z okolicy, gdyż piekarze w mieście głównie pieką tylko ciasta, a pierwsi zobowiązali się przez czas zmowy trzy razy tyle dostarczać pieczywa co zwykle, to słusznie przypuścić można, że piekarze się namyślą i porzucą myśl zmowy, którąby tylko na ich niekorzyść wypaść mogła.

Królestwo Polskie.

Komitet urządzający wydał znowu rozporządzenia zamiany 43 miast gubernij warszawskiej i Piotrkowskiej na wsie, z zachowaniem zwykłych przepisów przyłączenia miast do sąsiednich gmin wiejskich. Według tych nowo wydanych rozporządzeń następne miasta ulegną przemianie na wsie: w Gubernii Warszawskiej: Okuniew i Piaseczno w powiecie Warszawskim; Parczew, Latowicz, Kołbiel, Cegłów i Stanisławów w powiecie Nowo-Mińskim; Czersk w powiecie Górno-Kalwaryjskim; Goszczyn, Mogielnica, Przybyszew i Tarczyn w Powiecie Grojeckim, Wiskitki i Nadarzyn w Powiecie Błońskim; Bielawa i Bolimów powiecie Łowickim; Iłów w powiecie Sohaczewskim; Osmolin w powiecie Gostyńskim; Dąbrowice i Żychlin w powiecie Kutnowskim; Kowal, Lubraniec, Przedecz i Lubień w powiecie Włocławskim; Radziejów, Służewo i Raciążek w powiecie Radziejewskim; w Gubernii Piotrkowskiej: Wolborz, Rosprza i Bełchatów w Powiecie Piotrkowskim, Strychów i Głowno w powiecie Brzezińskim; Nowe-miasto w powiecie Rawskim; Aleksandrów, Konstantynów i Tuszyn w powiecie Łodzińskim; Widawa i Lutomiersk w powiecie Łaskim; Przyrów i Krzepice w powiecie Częstochowskim; Koziegłowy, Żarki i Modrzejewo w powiecie Będzińskim.

Przemiana miast na wsie może być uważana za ukończoną: już przeszło 300 miast zniesionych zostało różnemi czasy; a że liczba ogólna miast w Królestwie wynosiła 452, z tych zaś 100 postanowiono nie pozbawiać miejskich przywilejów, zatem jedno lub dwa jeszcze rozporządzenia, a cała operacya zamkniętą zostanie. Mówiliśmy już kilkakrotnie o politycznem znaczeniu i powodach odbywającej się przemiany; teraz więc rzucimy tylko okiem raz jeszcze na ekonomiczną stronę sprawy.

Moskale chcą koniecznie wykazać, jakoby dokonane zmiany wychodziły na pożytek kraju, a ostatni numer *Dzien. Warsz.* posiłkuje się nawet sądem *Schlesische Ztg.* dla poparcia tego twierdzenia. Jednym z głównych argumentów, jakiego zwykli używać Moskale jest ten, że na przyszłość biedni mieszkańcy miast będą opłacali niższe podatki; tymczasem w zeszłym roku *Goniec urzędowy* przyniósł bardzo obszerny artykuł: „o podatkach stałych w kraju nadwiślańskim", w którym dowodzono, że włościanie zawsze ze wszystkich klas społeczeństwa byli obciążeni największemi podatkami i że teraz jeszcze opłacają oni w ogóle znacznie więcej podatków niż mieszczanie. Któreż z tych urzędowych oświadczeń jest kłamstwem? wszakże oba prawdziwemi być nie mogą?

Przypuśćmy jednak, iż obszerny i na statystycznych danych oparty artykuł *Gońca urzędowego*, na mniejszą zasługiwać ma wiarę, niż gołosłowne zapewnienia różnych innych urzędowych, lub zakupionych dzienników; przypuśćmy, że mieszczanie będą naprawdę opłacali niższe podatki: to jeszcze stracą siłę podatkową, bo nie będą mieli możności zarobienia. Dziś dopóki miasteczka były środkami administracyjnemi, skupiało się w nich jakie takie życie handlowe i przemysłowe. Wiadomo wszakże, iż wszystkie miasta zamienione na wsie, nie tylko, że przestały stanowić oddzielne gminy, ale nadto, wliczone zostały do obrębu poblizkich gmin wiejskich, a w taki sposób odrazu pewna część interesantów utraca powód udawania się do byłych miast, sami mieszczanie muszą dla własnej dogodności opuszczać swe dotychczasowe siedziby. Być może, iż wypadkiem potworzyć się mogą po wielu latach w centrach nowych gmin, pewne środki handlowe i przemysłowe; ale tymczasem powoli zaczną się wyludniać miasta, mieszkańcy skłonniejsi do sumiennej pracy nie mając dostatecznego zarobku z rzemiosła, rzucą się do roli, a przemysł i handel, prawie ograniczony do wyszynku wódki, pozostanie wyłącznie w ręku kilku żydów, trzymających parę zajazdów jeszcze brudniejszych i nędzniejszych niż obecne. Tylko Moskale wierzą temu, że carski ukaz wszystko może, że na skinienie cara miasta zamienią się na wsie i odwrotnie. Miasta są środkami ruchu ekonomicznego i wyrabiają zwolna swe stanowisko wśród mniej więcej pomyślnych okoliczności. Otóż odebranie miastom oddzielnej administracyi, pozbawia je jednego z bardzo ważnych czynników rozwoju i w danej chwili przyczyni się tylko do zubożenia kraju.

Schlesische Ztg sama przytacza miasta na Szlązku mniej ludne od bardzo nawet drobnych miast u nas, a jednak nic uważa za stosowne, aby takim miastom odbierano przywilej stanowienia miasta. Podobnie u nas. Niezaprzeczenie w Kongresówce jak i w innych częściach Polski, są miasta mało ludne i nieposiadające ożywionego ruchu ekonomicznego; ale gdyby rząd rosyjski na prawdę dbał o dobro kraju, nie starałby się o zniszczenie przemysłu, jaki jest, ale przeciwnie przez popieranie odpowiednich przedsiębiorstw, zachęcanie do inicyatywy, zakładanie instytucyj kredytowych i t. p. dążył do naprawy stosunków ekonomicznych. Jakkolwiek zatem drobneby znalazł początki rozwoju przemysłowego w małych miasteczkach, należałoby ułatwiać im warunki powodzenia, popierać usiłowania ku podźwignięciu służące; ale nie odbierać ostatnie środki ratunku, nakładając wygórowane podatki, odejmując odrębność gminną, czyniąc ich interesa zależne od uchwał gromad wiejskich nierozumiejących miejskich interesów, a nieraz zawistnych dla mieszczan, za to, że się nie imają roli, co tak często przez wieśniaków za dowód próżniactwa bywa poczytywane. Teraz można być pewnym, iż gromady wiejskie nie zgodzą się na wydatki potrzebne do utrzymania porządku w byłych miastach, a tem samem wiejski nieład zapanuje po zniesionych miasteczkach, tem łacniej wystawionych na straty, im były ludniejsze.

Pochwały moskiewskich organów dla tej rządowej czynności, łatwe są do zrozumienia, gdy upadek bogactwa krajowego, a z nim oświaty, jest stałym celem władz rządowych; a do celu tego zniesienie miast jest jednym z najpewniej prowadzących środków.

— Z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego warszawskiego, z d. 7go lutego, zniesione zostało od 1go stycznia r. b. pobieranie opłaty od uczni prawosławnych szkół elementarnych przy pierwszych gimnazyach warszawskich.

— Car udzielił Cezaremu Poniatowskiemu właścicielowi dóbr Kijowskiej gubernii prawa rosyjskiego obywatela, jakie posiadał zmarły brat jego pułkownik August Poniatowski, to jest dozwolił mu nabywać dobra nieruchome na Litwie i Rusi, i zwolnił majątek jego od wszelkich kontrybucyj nałożonych na właścicieli Polaków.

Rosya.

Postęp rusyfikacyi prowincyj nadbaltyckich zależy głównie od kierunku prowadzonych nauk; ponieważ zaś centralne władze mieszkające w Rydze składają się już w znacznej części z Moskali, chodziło o utworzenie w tem mieście centralnego zarządu sprawami wychowania: a z tego powodu car pod dniem 25 marca b.r. polecił przenieść z Dorpatu do Rygi zarząd dorpackiego okręgu naukowego na przedstawienie ministra oświecenia i w porozumieniu z jenerał gubernatorem prowincyj nadbaltyckich oraz z kuratorem okręgu dorpackiego p. Gervais.

W tymże samym czasie, jak donosi *Gołos* sejm estlandzkiej gubernii poszedł za przykładem Liflandyi i przesłał na ręce cara adres poprzednio już uchwalony w ostatniej prowincyi, a domagający się zachowania praw odrębności przyznawanych dotychczas prowincyom nadbaltyckim.

Zarazem pruska *National Ztg* donosi, jakoby partya moskiewska starała się o wystosowanie adresu proszącego cara, o zaprowadzenie w urzędach, sądach i szkołach wyłącznie języka moskiewskiego, z wyjątkiem jedynie sądów i urzędów administracyjnych najniższej instancyi, gdzie jednak język niemiecki ma być zastąpiony przez miejscowe narzecza Estów lub Łotyszów. Tenże adres ma się upominać o zniesienie wszelkiej odrębności prowincyonalnej, mianowicie zaś o zniesienie sejmów i zastąpienie ich przez instytucyę moskiewskiego *ziemstwa*. Wiadomość wszakże o podpisywaniu adresu w tym duchu, potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 kwietnia. Sprawozdanie nasze o świętach jest bardzo krótkie, bo przebieg ich niczem się nie różnił od każdorocznego. Pogoda, lubo pora chłodna, sprzyjała, co jest najważniejszem. Kościoły były pełne pobożnych tak w czasie obchodu Zmartwychwstania w sobotę wieczór, jak w oba święta. Święcone jak zwykle co rok, lubo tradycya w tem jednem doznaje niejakiej zmiany, iż święcone bywa coraz wystawniejszem, coraz więcej urozmaiconem, tak iż dawne obowiązkowe szynki, kiełbasy, baby i placki nikną już wśród różnych wymysłów sztuki kucharskiej i piekarskiej, przybiera nawet cechę śniadania gorącego. Tysiące ludu wyległo wczoraj na Zwierzyniec ku klasztorowi Norbertanek i pod mogiłę Kościuszki na obchód Emausu, pojazdami, dorożkami, wózkami, konno i pieszo, a liczbę tak zwanych „niedzielnych" jeźdźców zwiększył zakład sztuki jeżdżenia konno p. Piechockiego, który lubownikom dostarcza wierzchowców. Dziś gdy kończymy dziennik, tłumy zmierzają w inną stronę na obchód „Rękawki" na górę Lasotę pod mogiłę Krakusa.

— Tutejszy delegat namiestnictwa, szambelan Bobowski, wyjechał w niedzielę po południu do Wiednia.

— Wczoraj odbył się pogrzeb doktoranta medycyny Chaberskiego, który po krótkiej chorobie umarł. Mnóstwo osób, szczególniej zaś młodzieży towarzyszyło zwłokom.

— P. Klemens Mochnacki z Nienadowej przesłał na ręce nasze 5 złr. na Sukiennice.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem rozpoczyna się jutro we środę dalszy ciąg wykładów popularnych dla kobiet. W dniu tym *od 4ej do 5ej* będzie wykładał prof. Suchecki: O dyalektach polskiej mowy ludowej i o błędach w dzisiejszej polszczyznie potocznej; a *od 5ej do 6ej* p. Gustaw Czernicki: dalszy ciąg Historyi literatury polskiej od połowy XVII do końca XVIII wieku.

— Jutro we środę otwarte znów będą sale wystawy Towarzystwa sztuk pięknych jak i codzień od godziny 11éj do 4éj. W ostatnim tygodniu przybyły następujące dzieła sztuki: Matejki, portret mężczyzny, a zapewne niebawem wystawionym będzie nadeszły już z wystawy warszawskiéj obraz tego artysty przedstawiający wnętrze grobowca Kazimierza Wgo. Dalej przybyły na wystawę: Ś. Piotr, przez p. Olgę Fijalkownę; Tygrysica z dziećmi, Józefa Bogackiego; Kaplica Zygmuntowska, Gryglewskiego; Kopernik, Kurelli; Ruiny Hupkowa na Wołyniu, Marszewskiego; 12 akwarel z Maryi Malczewskiego przez Walerego Eliasza; rycina Redlicha „obóz polski pod Kartuzem 1659." Z rzeźb: popiersie Piotra Steinkellera; Bolesława Syrewicza popiersie i w płaskorzeźbie popiersie pani Artôt.

— W sobotę rozpoczyna się jarmark dwutygodniowy w Krakowie trwający od 23go kwietnia do 13go maja wieczór.

— Ukazały się i u nas w handlu bilety żartobliwe lub z powinszowaniem naśladujące bilety bankowe austryackie i pruskie, i aby się nie omylić i nie wziąść jednych za drugie, trzeba dopiero te naśladowane bilety odczytać. Bilety takie nie powinny być tem bardziej

dozwolone, iż największa część mieszkańców kraju naszego nie umie po niemiecku, a mianowicie włościanie. W Wiedniu już parę razy ostatniemi dniami oszukano niebacznych takiemi papierami, i dla tego policya zwróciła baczność na ten rodzaj oszustwa i zabrała bilety naśladujące pięcio-reńskówki i pięcio-talarówki.

— W sobotę zdarzył się na Kazimierzu smutny wypadek, w skutek nieostrożności. Młody człowiek bawiąc się rewolwerem nabitym, przestrzelił sobie lewą rękę; kula przeszła wzdłuż ręki. Przywołany lekarz rozporządził, co zdaniem jego było stosownem, po chwili przybył drugi, kazał zdjąć okłady, które pierwszy robić polecił, i sam co innego zaordynował. Gdy chory miał się gorzéj, przywołano trzeciego, a ten przychylił się do zdania pierwszego lekarza i napowrót okłady robić zaczęto. W skutek tych ciągłych zmian stan chorego się pogorszył, że nawet jest obawa o jego życie.

— Podczas świąt słyszeliśmy kilkakrotnie skargi na postępowanie żołnierzy, którzy z pałaszami dobytemi napastują przechodniów, szczególniej zaś kobiety. Opowiadano nam o kilku takich wypadkach; dodawać oczywiście nie trzeba, że nie dzieje się to w stanie trzeźwym. W ostatnich czasach doszło to już trochę za daleko, tak że jesteśmy zmuszeni zwrócić uwagę władzy wyższej: łatwo bowiem przyjść mogłoby do zajść ulicznych, ubliżających honorowi wojska, którego przecież niedawno broniła prokuratorya. Buta i zuchwalstwo prostego żołnierza doszły do tego stopnia, że ci po kilku w jednym szeregu biorąc się pod rękę idą hałaśliwie z okrzykami, spędzając z drogi spokojnych mieszkańców, a za kobietami uciekającemi gonią z dobytemi pałaszami. Nie jest to wypadek pojedynczy i odosobniony. Jeśli już do tego doprowadzić nie można, aby żołnierze nie nosili szabel poza służbą, to niechaj że przynajmniej komendanci i władze bezpieczeństwa stosownemi rozporządzeniami starają się zapobiedz podobnym wybrykom.

— Czysty dochód z koncertu danego w Tarnowie d. 7 kwietnia na dochód Towarzystwa dobroczynności tamże, przyniósł jak nam donoszą, złr. 172 c. 4. W koncercie tym brali udział: pani Marya Tyniecka ze Lwowa, panny Aczkiewiczowna, Setmajer i Brygg, pp. Hoborski, Setmajer, Rudnicki i inni członkowie Towarzystwa muzycznego.

— **Lwów** 14 kwietnia.

(*A. K.*) Na wniosek Dra Libelta zaprosiło tutejsze Towarzystwo pedagogiczne wszystkich, piśmiennictwem ojczystem czy to bezpośrednio czy pośrednio zajmujących się na walne zgromadzenie, celem złożenia *komisyi ortograficznej.* Posiedzenie odbyło się dziś w sali radnej. Zgromadzeni uchwalili następującą rezolucyę: „Sprawa ustalenia pisowni polskiej dokonaną być może pomyślnie tylko przez takie komisye, które posiadają zaufanie wszystkich stanów, zajmujących się piśmiennictwem ojczystem, a zatem wyjdą z wyborów i złożone będą w myśl wniosku Dra Libelta z trzech profesorów, z trzech literatów i trzech publicystów. Zgromadzeni wyrażają życzenie, ażeby komisye ortograficzne: krakowska i poznańska wyszły podobnie jak lwowska z wyborów“.

Do komisyi ortograficznej lwowskiej wybrani zostali z grona profesorów pp. Dr Euzebiusz Czerkawski, Adam Kuliczkowski i Bronisław Trzaskowski; z grona literatów pp. Dr Antoni Małecki, Henryk Schmitt i Dr Władysław Wisłocki; z grona publicystów pp. Jan Dobrzański, Władysław Łoziński i Karol Widmann.

— Doszedł rąk naszych plakat rozlepiony we Lwowie, który powtarzamy tu dosłownie:

„Sojusz z Niemcami czy z Czechami?
Obywatele!
Czekajmy jeszcze i oryentujmy się!
Krywe — Krywejte.
Lwów d. 15 kwietnia 1870.
Nakładem Szymona Piekiełki.“

I na tem koniec. Niech kto chce odgadnie, co to znaczy. Dla rozwiązania tego zagadkowego obwieszczenia przeglądaliśmy dzienniki lwowskie, by się z nich coś dowiedzieć. I znajdujemy tylko w *Dzienniku Polskim* mglistą wzmiankę, która nam domyślać się tylko każe, że ta odezwa ma być szyderczą.

— W roku zeszłym bawił tu w Krakowie w przejeździe niejaki Montefiore, który zaglądał do tutejszych bankierów w celu wymiany papierów angielskich, i przedstawiał się jako synowiec znanego filantropa angielskiego tego nazwiska. Nie wiemy, czy mu się w Krakowie powiodło, ale właśnie teraz aresztowano w Wiedniu dwóch oszustów nazwiskiem Levy i Greenwood, na doniesienie jednego z właścicieli hotelu w Gmunden, a z różnych stron od lat kilku posiadane dowody oszustwa wykazują, że i nazwisko Montefiore było jednem z niezliczonej liczby nazwisk, jakich oszuści ci używali. Najwięcej puszczali oni w obieg podrobione *cheeki* angielskie.

— W Warszawie umarł 13go kwietnia Ignacy Konwerski współpracownik *Gaz. Polskiej* i *Kuryera Codz.*, licząc lat 42. Zostawił ubogą wdowę i sześcioro drobnych dzieci. Przytem tłumaczył powieści i sztuki dramatyczne dla teatrów warszawskich.

— D. 15 kwietnia umarł w Warszawie znany w całym kraju były dekorator teatralny Antoni Sachetti z Wenecyi, który około r. 1829 przybył do Warszawy i przeszło 30 lat pełnił obowiązki naczelnego malarza dekoracyj, a resztę życia przepędził jako emeryt, i umarł mając lat przeszło 80. Zostawił on bardzo znaczny majątek, gdyż miał sławę wielkiego skąpca. Bliskich krewnych nie ma.

— P. Aleks. Zarzycki napisał teraz dwa utwory muzyczne kościelne: psalm 67 do słów Jana Kochanowskiego i *Ave Maria* na sopran i baryton; oba te utwory miały być temi dniami wykonane w Warszawie.

— Jeden z dzienników niemieckich donosi, że w Bostonie w szpitalu kobiet, pani Marya Emilia Zakrzewska pełni obowiązki lekarza.

— W Petersburgu umarł d. 10 kwietnia tajny radzca Franciszek Malewski ożeniony z Heleną Szymanowską siostrą Adamowej Mickiewiczowej.

— W Odessie pojawiły się już fałszywe papiery 50 rublowe nowego odbicia, a zatem zaraz po wypuszczeniu w obieg prawdziwych. Na podrobionych biletach wyobrażenie Cara Piotra I ma być ciemniej odbite i mniej dokładnie.

— Donoszą z Bruksselli 16go, że jeden urzędnik izby obrachunkowej zrządził skarbowi szkody na pół miliona franków, puszczając w obieg umorzone już obligi trzechprocentowego długu skarbowego. Sprawca jest aresztowany.

— Dnia 16 kwietnia pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz. Dnia 17 przetarło się i acz chmury ciągle jeszcze przeszkadzały stałej pogodzie, zostało przynajmniej sucho. Temperatura dnia 16 od + 0°.5 doszła do + 7°.3, dnia 17 od + 2°.3 do + 9°.2 a d. 18 od + 0°.5 do + 10°.0 R. Stan termometru ciągle wysoki; opadł on wprawdzie nieco dnia 18, ale znowu idzie w górę. Dnia 19 kwietnia o godzinie 7ej rano przy wietrze północnym pogoda zupełna, ciepła + 3°.4 R., barometr wskazuje 332·40.

— We środę dnia 20 kwietnia, Śej Agneszki Policyanki.

TEATR. Od lat kilku pojawiają się dość często na scenie lwowskiej dramatyczne utwory hr. Leopolda Starzeńskiego, których główną zaletą, że w ramy swe ujmują obrazy z dziejów narodowych. Czytaliśmy nieraz pochwalne o nich sądy i nie dziwimy się wcale zapałowi, jaki wzbudzają. Tło polskie, wizerunki historyczne oświetlone nieraz ogniem bengalskiem poetycznego języka, zacność zresztą myśli przewodniej, ogrzanej miłością ojczyzny, tak zwykle u nas owładają uczucie, że nikną prawie całkiem z oczu usterki jak gdyby skutkiem zasady, że wiele się tym przebacza, którzy wiele kochają.

Niejednokrotnie u nas powtarzały się zapytania, dla czego scena tutejsza nie wprowadza u siebie dramatów hr. L. Starzeńskiego. I ujrzeliśmy wreszcie wczoraj jeden z dramatów młodego a tak już płodnego autora p. n. *Gwiazda Syberyi.* Utwór ten napisany prozą w 3ch aktach z 2ma prócz tego odsłonami, a rzecz dzieje się na Syberyi w nowszych już czasach, bo w r. 1854.

Autor obrał za punkt wyjścia swego dramatu chwilę wielkiej wojny Rosyi z sprzymierzonemi mocarstwami zachodu, kiedy pierwsza obawiała się szturmu floty nieprzyjacielskiej na Kronsztad. Rząd petersburski zmuszony poruszyć wszystkie swe siły na obronę zagrożonej swej potęgi, wydaje rozkaz wysłania natychmiast do Bomarsundu załogi syberyjskiej twierdzy, w której znajdowali się Polacy skazani do kopalń, a zarazem poleca komendantowi twierdzy jenerałowi Tatarow, aby w razie, gdyby jeńcy myśleli o ucieczce, wyprawił wszystkich okrętem, którego dno ma się wśród żeglugi rozsunąć i w morzu ich zatopić. Jenerał Tatarów prawdziwy ojciec nieszczęśliwych skazańców, wzdryga się przed spełnieniem tego polecenia, jak nie spełnił przed kilkunastu laty na własną odpowiedzialność kary śmierci na kniaziu Anzelmie, litwinie więzionym w kazamatach twierdzy, któremu córka jenerała Olga, nazwana dla swych cnót anielskich „gwiazdą Syberyi“, sama dla utajenia życia jeńca donosiła żywność. W Oldze kochał się skazaniec do kopalń młody kniaź Kazimierz, który dając Oldze lekcye na fortepianie, pozyskał jej miłość i względy zacnego jenerała. Ale był jeszcze inny jej wielbiciel major Grawiczyn adjutant jenerała, moskal nastajaszczy, chytry, podstępny, wróg Polaków. On to zdradza jenerałowi, że istnieje między Polakami spisek ratowania się wśród wojennych zatargów Rosyi ucieczką. Jenerał nie chce temu dać wiary, wiedząc, że Kazimierz posiada nieograniczone zaufanie u swych kolegów niewoli i ufny w jego prawość, że go nie zdradzi. Co więcej sam jenerał nasuwa Oldze myśl zaślubienia Kazimierza, będąc pewnym, że tym sposobem i jego i wszystkich jeńców bez straży utrzymać zdoła. Lecz rzeczy za daleko już zaszły. Kazimierz porozumiewał się z Polakiem kapitanem duńskim, który przybył właśnie pod nazwiskiem Rocher do przystani na okręcie dla uwolnienia jeńców, i w tym celu wyrobił sobie u jenerała pozwolenie zwiedzenia kopalń. W chwili, kiedy w kopalni umawia się z jeńcami, że nazajutrz okręt jego zabierze ich wszystkich, Grawiczyn ukryty w kazamacie podsłuchał jego słowa i przyniósł jenerałowi pisemną denuncyacyę. Lecz jenerał nie wierzy jeszcze, póki nie ujrzy podpisu Kazimierza. Wtedy to Grawiczyn bierze Kazimierza na moralne tortury, pokazuje mu wyrok śmierci na kniazia Anzelma jego ojca, o którego życiu syn nie wiedział, i mówi, że jeżeli nie położy podpisu swego na denuncyacyi, jedno skinienie ręki pozbawi życia księcia Anzelma, przed którego więzieniem dwóch żołnierzy czeka na znak z nabitą bronią. Kazimierz po długiej walce z sobą, podpisuje pod przysięgą, że tego nikomu nie wyjawi. Tego tylko potrzeba było jego śmiertelnemu wrogowi. Pokazuje on ów podpis najprzód Oldze, która widząc w Kazimierzu zdrajcę, pogardza nim i przyrzeka oddać rękę Grawiczynowi, a następnie jenerałowi, który oburzony zdradą, zdaje na Grawiczyna komendę twierdzy i otwiera tem szerokie pole jego samowoli. Olga idzie za Grawiczyna i po niewczasie dowiedziawszy się dopiero o niewinności Kazimierza, poprzysięga uratować Polaków. Wypuszcza ona najprzód z więzienia ślepego księcia Anzelma, a potém, gdy podpisem Kazimierza na denuncyacyi Grawiczyn przekonał skazańców o jego zdradzie i umyślnie odczytał im akt amnestyi carskiej, aby ich wyprawić okrętem, który ich miał zatopić, Olga przestrzega ich, aby temu nie wierzyli i podczas kiedy jeńcy ambarkują się na okręt, sama rzuca się w nurty morza.

Taka jest mniej więcej treść dramatu, który jeżeli nam miał talent autora w calem świetle przedstawić, nie był na pierwszą próbę najszczęśliwszym wyborem. Charaktery nie są tu z jednej sztuki odlane, i prócz może jednego Grawiczyna, który z konsekwencyą od początku do końca wytrwał w swej demonicznej naturze, wszystkie inne nie mają właściwego hartu. Sama Olga, owa „gwiazda Syberyi“, Polka duszą i sercem choć Moskiewka z rodu, czemuż dopiero wtedy wierzy w niewinność Kazimierza, kiedy już wszelkie z nim związki zerwała? niewinność zresztą problematyczną, bo chwiejącą się w dylemacie dwóch zdrad. I to Kazimierz, ów ideał poświęcenia, miał plamić się podpisem na denuncyacyi dla kaprysu swego wrogą, bo czemże innem usprawiedliwić logikę tego faktu? Wszak Kazimierz nie wiedział jeszcze wtedy z pewnością, czy ojciec jego żyje, a słowa Grawiczyna mógł uważać za podstęp. Lub czy zdanie komendy przez jenerała na adjutanta z własnej woli, jest prawdopodobnem? Nauka moralna dramatu ta chyba tylko być może, że Polak nie chcąc wpaść w labirynt sprzecznych obowiązków, nie powinien kochać się w Rosyance. W dramacie, którego pierwszy akt dość leniwo się wlecze, są jednak w dalszym przebiegu niektóre sceny efektowe, jak np., nie wchodząc w ścisłe prawdopodobieństwo, scena Kazimierza kuszonego przez Grawiczyna, kiedy ostatni wymusza na nim ów fatalny podpis.

W dramacie występuje jedna tylko kobieta, owa „gwiazda Syberyi“, Olga, której rolę grała p. Parznicka. Była to rola najwłaściwiej w dramacie oddana. Artystka umiejętnie cieniowała przeskoki uczuć, i słodycz wrodzoną charakteru, jaki miała przedstawiać, naturalnie przeobrażała w oburzenie na pozornie niecny czyn Kazimierza, a w końcu stopniowo w rozpacz. P. Wolski (jenerał Tatarow) dobrym był typem słowiańskiej natury; sądzimy jednak, że artysta bardziej winien był uwydatnić walkę wewnętrzną w chwili, gdy tych, z którymi obchodził się tak łagodnie, poświęca za radą Grawiczyna na pewną zgubę. Grawiczyn znalazł w p. Ortyńskim pod względem ucharakteryzowania, postaci, gry fizyonomii, wyrazu chytrej srogości, wierne odbicie, dykcya jego tchnęła jednak przesadą; a przynajmniej nienaturalnością. P. Benda jako ślepy kniaź Anzelm stanowił zajmujący epizod obrazu grozą napiętnowanego. P. Ładnowski w roli Kazimierza grał trafnie, ilekroć namiętność w nim zawrzala, mniej jednak w ustępach, gdzie występuje jako kochanek. Teatr był dość pełny, i w końcu długie oklaski świadczyły o zadowoleniu publiczności.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 19 kwietnia. Z powodu uroczystych świąt Wielkanocnych nie było w dniu wczorajszym targu zbożowego na granicy Królestwa polskiego.

Toż samo miało miejsce i dzisiaj na Kleparzu; ani dowozu, ani też kupców nie spostrzegano, co i w piątkowy targ jako w święto starozakonnych powtórzy się; za to na przyszły wtorek lepszego targu spodziewać się można.

Bochnia 14go kwietnia.
Pszenica 4·66, żyto 3·06, jęczmień 2·58, owies 2·03, groch 2·50 bób, 3·—, ziemniaki 90 cent., słoma 1·90, konicz 2·—, siano 1·15, drzewo twarde 11·—, miękie 8.—, mas okowity 1·—, funt masła 60 c.

Oświęcim 14go kwietnia.
Pszenica 5·—, żyto 3·20, jęczmień 3·10, owies 2·25, groch 2·25, bób 3.50, tatarka 2·50, proso 3·—, ziemniaki 1·10, rzepak 6·—, koniczyna 30·—, siano 2·60, słoma 1·70, drzewo twarde 7·50, miękie 5·30, mas okowity 80 c., funt masła 1·70 c.

Wieliczka 14go kwietnia.
Pszenica 5·05, żyto 3·07, jęczmień 3·13, owies 2·08, groch 5·25, ziemniaki 1·20, siano 2·40, słoma 1·20.

Ciągnienie pożyczki loteryjnej z r. 1864 d. 15 kwietnia.

Serye wylosowane 423, 455, 630, 1866, 2061, 2203, 3670 i 3867.

Z tych seryj padły wygrane:
220,000 złr. na ser. 3670 N. 22; 15,000 złr. na ser. 3867 N. 7; 10,000 złr. na ser. 455 N. 70; po 5000 złr. ser. 423 N. 72, ser. 455 N. 97 i ser. 630 N. 88; po 2000 złr. ser. 630 N. 35, ser. 1866 N. 3 i ser. 2203 N. 92; po 1000 złr., ser. 423 N. 50, ser. 455 N. 12, ser. 1866 N. 14 i 41, ser. 2061 N. 49 i ser. 3670 N. 12; po 500 złr. ser. 423 N. 59 i N. 79, ser. 455 N. 22, ser. 630 N. 13, ser. 1866 N. 7, 28 i 77, ser. 2061 N. 3, 19, 60 i 61, ser. 2203 N. 66 i 94, ser. 3670 N. 25 i ser. 3867 N. 97; po 400 złr. ser. 423 N. 12, 21, 34, 80 i 88, ser. 455 N. 14, 40, 67 i 95, ser. 630 N. 11 i 26, ser. 1866 N. 36, ser. 2061 N. 4, 92 i 97, ser. 2203 N. 69, ser. 3670 N. 6, 10, 11, 33, 37, 56, 77 i 86, ser. 3867 N. 1, 15, 42, 56, 62 i 80.

Wszystkie inne numera wylosowanych seryj wygrywają po 160 złr. w. a.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 18go kwietnia.

HOTEL POLLERA: E. Trosin kupiec z Lipska, Józef Neronowicz pocztmistrz z Jasła, H. Racięski z Warszawy, E. Strumpf ekonom z Zerbsta, G. Holender kupiec z Empel, M. Majewska z Galicyi, W. Zakrzewski z Galicyi, M. Minol z Warszawy, Jan Horsicer ze Lwowa, A. Firth kupiec z Bulowic, Witold Kłopotowski z Podola, H. Berens kupiec z Wiednia, Stanisław Białobrzeski z Galicyi, M. Zawadzka właśc. dóbr z Iwanowic. Albina Niesiołowska właś. dóbr z Podola, Jakób Jarmochowicz z Podola, M. Münzer kupiec z Tarnowa, Jan Chomiak właściciel dóbr z Nadworny, Karolina Skirmuntowa z Mińska, Otto Frier kupiec z Gepinger, Oskar Sabowicz z Kruchy, Jan Hempel z Kongresówki, Stefan Komarnicki z Galicyi, F. Dzikowski Dr medyc. z Kałusza.

HOTEL DREZDENSKI: Stanisław Slubowski właściciel dóbr z Kongresówki, Ignacy Knoll z Rosyi, Adam Mączyński z Rosyi, Adolf Hoffman z Wiednia, Adam Neński z Kongresówki, A. Trojacki właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Hr. J. Starzyńska wł. dóbr z Galicyi, Otto Kellerbach inżznier z Węgier, Maksymilian Ritter sekzetarz jeneralny z Węgier, hr. Proskurowa właśc. dóbr z Głodna, Wiktorya Skarzyńska właśc. dóbr z Warszawy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 kwietnia. Wczoraj zebrali się w biórze redakcyi dziennika *Le Reveil* dziennikarze demokratyczni pod przewodnictwem p. Delescluze, aby zbadać praktyczne środki działania wobec plebiscytu. Gambetta i Ledru Rollin uczestniczyli temu zebraniu. Frakcya lewicy z Grévym zwołała dziennikarzy demokratycznych na 18 b. m. dla ułożenia manifestu. Inna frakcya z Picardem osobny ułoży manifest. Zgromadzenie lewego środka postanowiło nie wiązać się w sprawie plebistytu z prawym środkiem, żadnego wspólnego z nim nie układać aktu za plebiscytem, wszelako każdemu z swoich członków zostawiać prawo działania na własną rękę.

Paryż 16 kwietnia. *Gaulois* pisze: Wczoraj zgromadzili się deputowani lewicy, aby się naradzić nad przypuszczeniem delegowanych dziennikarstwa do podpisania manifestu. Rozprawy były bardzo żywe, lecz nie przyszło do zgody. Jedenastu, a między nimi Gambetta głosowało za przypuszczeniem; dziesięciu, między którymi Picard, przeciw. Między środkiem prawym i lewym przyszło wczoraj do porozumienia pod względem plebiscytu. Margr. Banneville otrzymał telegrafem polecenie niewręczenia noty hr. Daru.

Paryż 16 kwietnia. Zarówno ze zgromadzeniem prywatnem przywódzców radykalnych odbytem u Delescluze jest Ledru-Rollin zdania, aby w plebiscycie głosować nie. Naznaczeni na przyszłych ministrów Laguerronnière, Duvernois i Emil Girardin utworzyli komitet centralny w celu wpływania na plebiscyt. Komitet ten ogłosił manifest, który tak się zaczyna: „Z jednej strony wolność, z drugiej rewolucya staje przed nami. Na chorągwi wolności napisane jest *tak*, na chorągwi rewolucyi *nie*.“

Paryż 16 kwietnia. (*Pr.*) Obiega tu pogłoska, że Anglia i Rosya postawią wspólny wniosek względem rozbrojenia; głoszą także o zwołaniu kongresu. Plebiscyt ma mieć takie brzmienie: „Czy lud pragnie reform konstytucyjnych z r. 1870, które poręczają wolność publiczną i stawiają ją pod rękojmią cesarstwa i dynastyi?“.

Paryż 17 kwietnia. Na wtorek zapowiedziano wielką mowę w senacie księcia Napoleona. Agitacya w rzeczach plebiscytu jest ogromna. Rząd jest pewnym wsparcia większych finansistów. Stronnictwa przeciwne są zupełnie rozbite.

Paryż 17 kwietnia. Wszyscy wyborcy otrzymają drukowane osobiste pismo Cesarza, wyjaśniające znaczenie plebiscytu. Pismo to ma wyjść we czwartek po uchwaleniu senatus konsultu.

Paryż 17 kwietnia. Cesarski komitet plebiscytu posiada we wszystkich większych miastach 25 filij. Girardin energicznie broni plebiscytu.

Rzym 15 kwietnia. Kardynał Gonella umarł (ur. r. 1811 w Turynie, był arcybiskupem w Viterbo; od dwóch dopiero lat był kardynałem).

Florencya 16 kwietnia. Kryzys ministeryalna uchylona. Minister skarbu Sella chciał wystąpić z gabinetu, lecz Lanza skłonił go do pozostania.

Florencya 16 kwietnia. Zapewniają, że porozumienie nastąpiło między ministrem skarbu a komisyą izby nad wieloma punktami. Projekt zamiany majątków parafialnych na płace ma być zaniechany. Sądzą, że układy komisyi izby z ministerstwem wojny doprowadzą do ugody; pomimo tego wiele dzienników przypuszcza dymisyę niektórych ministrów, wszelako nie zasługuje to na wiarę.

Londyn 16 kwietnia. Cabrera oświadczył formalnie, że od 19 marca zupełnie zaniechał kierownictwa ruchami karlistów. Zapewniają, że Don Carlos zwołał swoich stronników do Genewy na 18go kwietnia.

Ateny 15 kwietnia. Banda rabusiów, która d. 11 b. m. pod Maratonem pochwyciła sekretarzy poselstw angielskiego i włoskiego, oraz parę Anglików i dwie kobiety, żąda milion drachm wykupu. Wszyscy posłowie wręczyli rządowi bardzo energiczne noty z powodu tego wypadku.

Przez ciąg świąt wielkanocnych żadna nie zaszła zmiana w sytuacyi w Wiedniu. Przekonywamy się o tem z listu wiedeńskiego powyżej umieszczonego jak i z parę dzienników poniedziałkowych wiedeńskich, które na tem samem trzymają się stanowisku, co natychmiast po ogłoszeniu wiadomego artykułu *Wiener Abendpost.* Do artykułu tego dodany był następnie krótki komentarz, który powyżej powtarzamy.

Jutro zamieścimy w całości projekt nowej konstytucyi francuskiej, mający być uchwalonym w senacie a już w pierwszem czytaniu uchwalony d. 16 b. m. Projekt ten wyszedł z komisyi senackiej i znacznie się różni od pierwotnego projektu rządowego.

Zdaje się nieulegać wątpliwości, że plebiscyt we Francyi wypadnie stanowczo w niedzielę 8go maja, a trwać będzie jeden dzień tylko; poprzedzający go tydzień ma stanowić tak zwany okres plebiscytowy, w ciągu którego nieograniczona panować ma wolność druku i niczem nieścieśniona wolność zgromadzeń publicznych. Okres ten będzie prawdopodobnie bardzo burzliwy. Cesarz ma wydać odezwę do wyborców, wyświecającą znaczenie plebiscytu, a odezwa ta będzie doręczoną wszystkim wyborcom. Jeżeli bowiem stronnictwa rozwijają czynność, to i rząd niemniej zabiera się do wszelkich kroków mogących wywierać wpływ na wyborców. Nie będzie się wcale zachowywał tym razem neutralnie, jak to oznajmił był Ollivier w ciele prawodawczem ze względu na wybory deputowanych. Prawy środek podejmuje się agitacyi rządowej; lewy środek nie łączy się z nim, ale i lewica osobno działa. Stronnictwa więc dzielą się na trzy główne kategorye, które możnaby nazwać: jedną cesarską, drugą opozycyjną, trzecią niepojednaną.

Na zebraniu deputowanych i dziennikarzy u adwokata i niegdyś ministra Crémieux przyszło do zaciętych sporów o manifest lewicy. Nie przyszło do żadnej zgody, czy ma być wydana protestacya, czy należy wstrzymywać się od głosowania lub głosować *nie*. Dziennikarze republikanccy postanowili osobno działać, a deputowani nie związali się słowem co do swojego zachowania się.

Doniesienia z Włoch nie są wielce zaspokajające. Wprawdzie minister Lanza odpowiadając na interpelacyę o wypadki w Sycylii, utrzymywał, że spokojność panuje tam zupełna, a zapewniał, że nie zachodzi żadna obawa jej naruszenia; z drugiej zaś strony nadmieniał o krokach przez rząd przedsiębranych. Mówią też, że rząd odkrył, iż w Sycylii rozgałęziony jest spisek republikancki między podoficerami, a ostatnie wypadki zaszłe w Bononii, Pawii i Placencyi i odkrywanie składów broni i amunicyi, świadczą, iż spiski rewolucyjne rozpostarte są nie tylko na południu, lecz i na północy.

Mimo, że wielka liczba księży hiszpańskich odmawia przysięgi na konstytucyę, wszelako *Epoca* radzi rządowi postępowanie pojednawcze. Przypomnieć sobie należy, że przed rokiem cale inaczéj zapatrywał się rząd na tę samą kwestyę i pociągał biskupów, nieskładających przysięgi, do odpowiedzialności i usuwał ich z dyecezyi.

Rosya tylko jeszcze i Szwecya nie uznają obcych wyznań. W obu tych krajach katolicy i żydzi zostają pod prawami wyjątkowemi. W Rosyi względy polityczne są tego przyczyną; w Szwecyi zaś utrzymały się dotąd surowe przepisy przeciw katolikom w wieku XVI tam wprowadzone. Zbyt skombinowany system reprezentacyjny był powodem, że wszelkie zmiany pod tym względem z trudnością dawały się przeprowadzać, rozbijając się o opór którejkolwiek z kuryj sejmowych, a szczególniej kuryi księżej. W roku zeszłym uchwalono wreszcie niejakie zmiany względem przypuszczenia katolików i żydów do praw obywatelskich. Król sankcyonował te ustawy d. 8 kwietnia. Otwierają one katolikom nie wszystkie jeszcze posady służby publicznej; nadając jednak prawo obywatelstwa, znoszą przez to samo ciężkie kary naznaczone ustawami za przyjęcie wiary katolickiej.

Doniesienia z Nowego Jorku mówią ciągle jeszcze o trzymaniu się powstania na Kubie pomimo zapewnień urzędowych madryckich, że powstanie zupełnie stłumione.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Sztutgart 19 kwietnia. Wirtemberskie stronnictwo unii oświadczyło się za wejściem Szwecyi (chyba Szwabii. *Red.*) do związku północnego.

Paryż 19 kwietnia. W przyszłą niedzielę ukaże się proklamacya Cesarza do ludu i dekret cesarski oznajmiający dzień plebiscytu. Wczoraj w senacie odbywały się powtórne obrady nad senatus konsultem. Laguerronnière bronił plebiscytu, który stanowić będzie siłą Francyi na zewnątrz a zapobieży rewolucyi wewnątrz.

Florencya 18 kwietnia. W Medyolanie odkryto tajną fabrykę nabojów; jeden z fabrykantów ranił ajenta policyi i uszedł.

Kursa. Wiedeń 19 kwietnia godz. 2 minut 55 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·65. — zjed. dług państwa w srebrze 69.70. — Losy z r. 1860 96·50. — Akcye banku 715. — Akcye kredytowe 259·50 — Londyn 123·60. — Srebro 120·65. —. Dukat 5·86 ³/₄. Lombardy 192·80. — Losy z roku 1864 118·75. — Akcye franco-aust. 113·75. — Napoleony 9·87—. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 235·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 208·50. — Akc. kol. północ.-wschod. 164·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 113.—. — Akcye banku jeneral. 86·— — Renta w srebrze 69·70. — Oblig. indemniz. gal. 74·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 111·75. Akcye anglo-banku 324·50. Akcye kol. rządowej 391. — Akcye kol. siedm. 167·50 — Akcye kol. Rudolfa 164·75. — Akc. kol. Pardubic. 177·75. — Akcye kol. północ. 222·—. — Tramway 182·—. — Akcye banku budowy 72·50. — Akcye kol. wschod. 94.75. — Akcye kol. Alföld. 172.75. Akcye banku anglo-węgierskiego 98·—. Usposobienie giełdy: złe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 19 kwietn.		
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95½	94¾
Bankn. pol. za 100 złr.	446	442
Ruble ros. za 100 rsr.	149¼	148¾
Talary pr. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 100 złr.	82¾	82¼
Srebro nowe austr.	121	120¾
Dukat ważny	5 87	5 80
Napoleon d'or	9 96	9 88
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77 50	76 50
5% „ „ „ „ „	85¼	84½
Obl. indemniz. z kup.	76½	76
Akc. k. g. z dyw. bez k.	236	234
„ L. Czer. z całą wpł.	208	207
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 16 kwietn		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 70	60 55
5% „ „ „ sreb.	70 05	69 95
„ Obl. ind. czeskie	94 75	94 25
„ „ bukowiń.	74 75	74 25
„ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ niż. Aust.	97 50	97 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 25
„ „ węgiers.	79 —	78 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 50	108 25

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 75
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 25
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	91 —
5% Banku nar. los.	98 10	97 85
5% węgier. los.	91 —	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	127 25	126 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	230 —	229 50
„ „ „ 1854	90 50	89 50
„ „ „ 1860	96 50	96 30
„ „ „ 1864	118 60	118 30
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	159 50	159 —
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	327 50	327 —
„ anglo-węgier.	99 50	98 50
Zakł. kredyt. austr.	258 80	258 60
„ „ węgier.	90 25	89 75
Banku franko-austr.	116 —	115 50

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	57 —	56 —
„ kraj. galicyjs we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	112 —	110 —
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	717 —	715 —
„ związkow. aust.	114 50	114 —
„ dla obr. ogóln.	113 —	112 —
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	173 —	172 —
Żegl. par. na Dunaju.	589 —	588 —
Kolei Ces. Elżbiety	190 25	189 75
„ półn. Ces. Ferd.	2220	2215
„ galic. Kar. Lud.	235 75	235 25
„ Koszyc.-Bogum.	63 50	63 —
„ Lwow.-Czern.	209 —	208 50
„ Rudolfa	165 25	164 75
„ Siedmiogrodzk.	167 50	167 —
„ rządowej	389 —	387 —
„ południowej	206 —	205 70
„ Pardubickiej	179 —	178 50
„ Cisańskiej	227 —	226 50
„ węg. półn.-wsch.	164 75	164 25
„ węg. wschodn.	95 —	94 50
Tow. handl. płod. leś.	— —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	94 —	93 75
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a	94 50	94 —
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	93 75	93 25

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 25	91 —
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	106 50	106 —
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a. „ „ w sreb. 100 fl. w. a.	103 —	102 50
„ „ Emisya II.	97 75	97 50
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	84 —	83 50
„ „ „ Emis. II	94 75	94 25
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	91 50	90 50
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 50	101 —
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	93 40	93 25
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	91 —	90 75
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 50	142 —
„ „ Emis 1867	141 75	141 25
Kol. poł. 500 fr. szt.	115 50	115
„ Bony 1870-1874 6%	247 50	247 —
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82	81 —
„ „ w srebrze	96 75	96 50
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 87 5	5 86 5
Napoleondory	9 88	9 87
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	120 75	120 50
Złoto al marco	5 85	5 84

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory	10 5	10 —
Suwereny angiel.	12 40	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 81·75	1 81·25
Srebro, kupony	120 75	120 50
Lwów 14 kwietn.		
Akcye kol. gal. b. kup.	237 50	236 50
„ „ lwow.-czer.	208 50	207 50
„ Banku hip. gal.	106 —	105 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 85	84 60
„ „ 4%	77 —	76 50
Listy zast. bankn hip.	90 80	90 35
Obligi indem. b. kup.	74 80	74 40
Dukat holenderski	5 84	5 76
„ cesarski	5 87	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 89
„ papier. „	1 50	1 49¼
Talar pruski	1 82	1 81½
Warsz. 16 kwietn.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 25	94 —
„ „ 2 ser. „	94 25	94 —
kupon „	— —	1 25⅚
Listy zastawne nowe	95 25	94 75
kupony	— —	1 56 17/18
Listy likwidacyjne „	76 50	76 17
kupon „	— —	1 50
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. bydg. „	73[illegible] —	72 —
„ warsz. teres. „	— —	— —
„ „ łodzka „	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o godz. 6·3 rano 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano; — do *Lwowa* o godz. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do *Wieliczki* o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór
z *Wiednia* do *Krakowa* o godz. 8 rano; o 8·30 wieczór
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem o 2·25 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o godz. 2·51 popołudniu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o godz. 5·41 rano; o 5·16 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wieczór;
z *Wieliczki* do *Krakowa* o godz. 7·40 rano; o 7·40 wieczór,
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o godz. 9·52 rano; o 8·54 wieczór, z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano; — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 popołudniu; — z *Wieliczki* o god 8·15 rano; o 8·15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wieczór;
do *Lwowa* z *Krakowa* o godz. 10·9 rano; o 9·28 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* o god. 5·23 rano; o 7·32 wieczór

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz. 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o godz. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Zaproszenie do przedpłaty.

Tygodnik illustrowany

Sobótka;

w Krakowie skład główny w księgarni *D. E. Friedleina.*

Kwartalnie w Krakowie **1 złr. 15 cent.**, na prowincyi **1 złr. 40 cent.**. — Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. — Pierwsze ćwierćrocze jest jeszcze w zapasie. Upraszamy o rozszerzanie tego **najtańszego i jedynego** na cały zabór pruski organu literackiego. (609.2-3)

M. Leitgeber i Spółka.

Ogłoszenie licytacyi

L. 230.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 24 z. m. L. 3.593, podaje się powszechnej wiadomości, iż w dniu 29 Kwietnia r. b. o godzinie 11 przed południem, w kancelaryi szpitala Sw. Łazarza w Krakowie, przeprowadzoną zostanie publiczna ustna licytacya sprzedaży dwóch wrębów w ogólnej przestrzeni morgów 38 sążni kwadr. 599, a to od ceny szacunkowej złr. 4.296 cent. 27½ w. a.

Licytujący złożyć w nien wadyum w kwocie 430 złr. w. a. Do rozpoczęcia ustnej licytacyi, można składać oferty opieczętowane z dołączeniem wadyum.

Bliższe warunki można odczytać każdego dnia w kancelaryi szpitala S. Łazarza. (616-2-3)

Dyrekcya szpitali Sw. Łazarza i Sw. Ducha.

Kraków dnia 12 Kwietnia 1870.

Dom komisowo-handlowy

L. Sroczyńskiego

w Krakowie, Rynek głów. Nr 36

otrzymał do wyprzedania znaczną ilość **win francuskich, reńskich i austryackich** w butelkach oryginalnych, i po cenach bardzo nizkich, w celu prędkiego pozbycia:

Bordeaux		którego kosztowała butel. złr.	c.	Dzisiejsza cena złr.	c.
Chateau Margaux	czerwone	5	50	1	60
Larose		4	50	1	60
Lafitte		5	50	1	50
Saint Julien		2	50	1	40
Chateau Leoville		4	50	1	—
Haut Sauterne		3	50	1	50
Szampańskie:					
Sillery Jaqueson		4	50	2	30
Volnay burgundzkie		2	50	1	50
Hochheimer reńskie		1	90	1	10
Nierensteiner		2	75	1	60
Portwein		3	—	1	70
Vöslauer Goldeck		1	70	—	90
Grinzinger		1	50	2	—
Klosterneuburger		1	—	—	70
Bisamberger		—	54	—	32
Menescher Ausbruch		2	—	1	25
Muscat Ausbruch		1	50	1	10

Biorącym zaraz większą nad **100** złr. ilość, odstąpi się stósowny rabat. (701.2-3)

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się jak najspieszniej za przekazem pocztowym.

Przy ulicy Mikołajskiej N. 461, w domu blisko plantacyj i gimnazyum Dominikańskiego położonym, jest do wynajęcia od 1go Lipca 1870 **Isze piętro**, złożone z 6 pokoi, 2 przedpokoi, 2 spiż, kuchni i t. p. z dwoma osobnymi wchodami pod korzystnymi warunkami. Wiadomość u właściciela na miejscu. (663--3)

Róże pniowe

od 4 do 8 stóp wysokie:

Remontanty, Bourbony, Herbatnie, Noysety, w ogrodzie Nawojowskim, w dobrach Edw. hr. Stadnickiego, w 300 gatunkach dawniejszych, w 25ciu nowo sprowadzonych z jednorocznego szczepienia, które w tym roku będą z kwiatami, z dołączeniem instrukcyi sadzenia takowych, od 1go do ostatniego Maja r. b. pod adresem podpisanego są do nabycia, jako też co do rzadkości gatunków, i tak:

12 sztuk i tyleż gatunków 4 do 8 złr.
25 „ dto 8, 16, 18 do 20 „
50 „ dto 20, 30 do 35 „
100 „ 60 do 80 gat. 50, 60 do 70 „

odbierający 50 lub 100 sztuk, otrzymuje podług życzenia wysokie pnie i najrzadsze gatunki, między temiż do trzech sztuk po dwa i trzy kolory na jednym pniu szczepione.

1 sztuka pojedynczo podług wyboru gatunku, 60 cent. do 1 złr.
1 „ dwa, trzy do czterech kolorów na jednym pniu, 2 do 3 złr.
1 „ płacząca, pojedynczo szczepiona, różowego, żółtego lub białego koloru z dużym kwiatem 1 do 2 złr.
1 „ płacząca, dwa i trzy kolory razem, szczepiona 2 do 3 złr.

Zamówienia z załączeniem zaliczki lub pobraniem pocztowem, z dołączeniem dokładnej adresy stacyi kolejnej lub pocztowej, załatwiają się jak najspieszniej porządkowo, za opakowanie osobno 1 złr. płaci się. — Do każdego pakunku dołącza się Spis nazwisk pod numerami, któremi każda roślina opatrzona jest.

Zapytania i odpowiedzi za opłatą pocztową. (658--2)

Józef Pietrzycki,
Nadogrodnik w Nawojowy, poczta Nowy Sącz.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę),

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-38-8)

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb

w Górnym Szląsku w Prusiech. (548 7-18)

Rozsyłka ***koncentrowanego solanu*** i ***wód*** już się rozpoczęła. Zamówienia, które odwrotnie się uskuteczniają, przyjmuje ***Zarząd zdrojowy.***

Świeżo badane — **Miejsce kuracyjne Tobelbad.** — w uniwersytecie Wiedeńsk.

Godzina jazdy od Gracu.

Pora kąpielowa od 1 Maja do 15 Października.

Zdrój LUDWIKA wody żelezisty rzadkiej temperatury + 23° R. i **zdrój FERDYNANDA** +20° R., w basynie, natrysku grubszym i deszczowym, więcej ogrzana w wannach. **Zakład żętyczny, kąpiel z igliwia i kuracya winogronowa** (w początkach Września).

Skuteczność zdrojów jest 1 **wzmacniają nerwy, ożywiają** zarazem uspakajają, a zatem leczą: stan osłabienia wszelkiego rodzaju i powody tegoż, nawet wielkie rozdrażnienie nerwów, hysteryę, hipokondryę, migrenę, zawrót, kurcze, konwulsie, taniec S. Wita, ogólne osłabienie, skłonność do poronień, opadnięcie macicy. 2. **Czynią zmianę pierwiastków, wzmacniając system nerwowy, krew wytwarzają**, w reumatyzmach, gośćcu, skrofułach, nieżytach żołądka i kiszek, zatkaniach systemu tętna, ciarpieniach hemoroidalnych, bladaczce, braku krwi, biernych odchodach krwawych, chronicznych odchodach śluzowych, ranach, wrzodach.

Położenie miejsca kuracyjnego w zachwycającej dolinie, z rozległemi, bujnemi lasami świerkowymi, wygodne pomieszczenie, dwie dobre restauracye, sala z gazetami, fortepian, stoliki do gry, muzyka, bale, deptak, kościół, poczta, apteka, biblioteka, sklepy, piękne spacery, pyszna okolica są czynnikami, które razem wzięte zapewniają uzdrawiający a zarazem przyjemny pobyt.

Dyrekcya kąpiel: Dr v. Kottvitz, Zamówienia mieszkań do tegoż. Broszury w wszystkich księgarniach. (559.2-6)

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów z skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6. (165-24-24)

zaleca swój wyborowy Skład

siodeł, musztuków, homont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów stangretowych, koców na konie, potrzeb stajennych i t. p.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po możebnie **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Hotel Drezdeński, pierwsze piętro w dniu 23 Kwietnia.

W dniu 23 Kwietnia r. b.

rozpocznie się

w Krakowie, w Hotelu Drezdeńskim na pierwszem piętrze

wielka wyprzedaż

Płótna, Chustek do nosa, Nakryć stołowych, Ręczników, Koszul męzkich i damskich, Majtek, Gorsetów, Kołnierzy, Mankietów, Płaszczy do czesania, Szkarpetek, Pończoch i bardzo wiele innych przedmiotów.

Wszystkie towary pochodzą z upadłości Braci P. i będą

o 45% niżej sądownie oszacowanych cen

za gotówkę sprzedawane.

Podpisana firma fabryczna w skutek wypadłego na nią wyboru przez masę kokursową, przyjęła sprzedaż i wszelkie zaręczenie za dobroć i prawdziwość towaru.

Sądzimy, że nie powiemy za wiele, jeżeli już dzisiaj Szanownej Publiczności zaręczymy, że podobna sposobność, aby dobrego towaru po tak bajecznie tanich cenach nabyć, nie prędko się znowu zdarzy.

Dokładny wyciąg protokółu wystawionego tu na sprzedaż towaru i cen, okaże się 22go Kwietnia.

Przedaż rozpocznie się **23 Kwietnia** i trwać będzie 8 dni.

Za przedstawicieli masy upadłości:

Schostal & Härtlein,

(598-5-6) Fabrykanci płócien i bielizny w Wiedniu, Graben N. 30.

Hotel Drezdeński, pierwsze piętro w dniu 23 Kwietnia.

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny

prawdziwe tylko tu — **ZŁOTO TALMI** — prawdziwe tylko tu

gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długoletniem używaniu nie doznają zmiany, od szczero złotych nie dadzą się odróżnić, jakoteż iż sprzedaje się po następujących bardzo tanich cenach, by każdemu nabycie tychże ułatwić.

Klejnoty dla Dam:

1 wspaniała broszka 80 ct., złr. 1, 1·20, 1·80, 2·50, 3, 3·50, 4.
1 para kulczyków 80 ct., złr. 1, 1·50, 2, 2·50 3, 3·50, 4, 4·50.
1 garnitur, brosza wraz z kulczykami w odpowiednim guście, złr. 1, 1·60, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50, 5·50, 6, 6·50, 7, 7·50, 8, 8·50, 9
1 prześliczna kolja na szyję dla dam z krzyżykiem 80 cent., lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1·50, najprzedniejsze złr. 2, 2·50.
1 ciężka branzoletka złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·50 4, 4·50, 5, 5·50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cent. 50, 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2, 2·50, 3.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia, cent. 50, 80, złr. 1, 1·50, 2, 2·50.
1 prześliczny naszyjnik z medalionem, złr. 2·80, 3, 3·50.

Klejnoty dla Mężczyzn:

1 elegancki modny łańcuszek do zegarka złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, wraz z medalionem zł. 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50, 6
1 długi łańcuch na szyję, nieodróżniający się wcale od szczero złotego złr. 1·80, 2·80, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50, 6, 7.
1 przednia szpinka po szalów lub krawatek, cent. 50, 80, złr. 1, 1·50, 3.
1 najprzedniejszy medalionik do męzkich łańców od zegarka złr. 1·50, 2, 2·50, 3.
1 przedni sygnet męzki z kamieniem lub bez tegoż, ct. 50. 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2, 2·50 3.
1 buńcik dewizek zegarkowych 40 cent.
1 para najdogodniejszych guzików do mankietów, z emaliowanemi kamieniami lub bez tychże, cent 50, 80, złr. 1, 1·50, 2, 2·50.
1 garnitur guzików gorsetowych i mankietowych w odpowiednim guście cent. 50, 70, 85, złr. 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3.

Klejnoty brylantowe, wykonane podobnie prawdziwym, tak, iż nawet znawca z trudnością odróżnić je zdoła. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane, koniecznie z prawdziwego kryształu górnego, szlifowane proszkiem dyamentowym, nie tracą nigdy swego żywego połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

1 broszka złr. 1·50, 2, bardzo przednia złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50.
1 para kulczyków złr. 1·50, 2, bardzo przednie złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50.
1 para guzików do gorsu złr. 1.10, 1·50, 2.
1 para guzików mankietowych złr. 1·80, 2·80
1 sztuka szpilki krawatowej złr. 1, 1·50 2.
1 sztuka pierścienia brylantowego, bardzo przedni złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 3.
1 sztuka branzolety, wysadzonej brylantami, złr. 2, 2·50, 3·50, 4·50, 5·50.

Klejnoty Jouquile, oryentalne, wiecznie pachnące, misternie rzeźbione, czarne, z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu oryentalnego, bardzo eleganckie:

1 broszka złr. 1, 1·20, 1·50, 1·80 2.
1 para kulczyków cnt. 80, złr. 1, 1·50, 2.
1 sztuka branzolety cnt. 20, 45, 85, złr. 1.
1 sztuka kolij, raz około szyi cnt 60, 80.
1 sztuka kolij dwa razy około szyi złr. 1 cent 20, 1·40.
1 sztuka kolij dwa razy około szyi z przedniemi monetami rureckiemi złr. 2·50. 3.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do **N. Glattau,**

Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien.

Kärntnerstrasse 51, Palais Tedesco.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Przesyłki uskuteczniają się za pobraniem pocztowem lub też po nadesłaniu gotówki. Illustrowane cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie. (625-3 12)

Zakład zdrojowy w Szczawnicy,

rozpoczął rozsyłkę swych wód mineralnych ze zdrojów Józefiny, Szczepana, Magdaleny i Waleryi już z dniem 1 Kwietnia r. b.; i takowych można **świeżych** nabyć we wszystkich Handlach wód mineralnych.

Pora zdrojowa w Szczawnicy rozpocznie się

z dniem 1 Czerwca.

Zamówienia tak na wodę mineralną jak na mieszkania przyjmuje (706-1-6)

Zarząd zdrojowy w Szczawnicy.

Klimatyczne miejsce kuracyjne. — **KĄPIELE w REINERZ,** — **Zakład zdrojowy, żętyczny i kąpielowy.**

Hrabstwo Glatz w Pruskim Szląsku,

otwierają z **dniem 8 Maja** swoją **101 porę kąpielową.**

Środki lecznicze. Trzy alkaliczno-muriatyczne szczawiki żeleziste (z 25 kub. cala gazu kwasu węglowego) jako *zdroje do picia* zimne i słynnie *znane letnie* i zdrój Uryka.

Kąpiele silno mineralno żeleziste Schwarza, kąpiele jodowe namułowe zawierające gas kwas węglowy mineralno żeleziste. *Natryski wszelkiego rodzaju. Mleko krowie, kozie, ośle i owcze. Żętyca owcza i kozia* dawno słynnej sławy i wybornej jakości. W roku 1869 spotrzebowano 49000 kwart. Kąpiele te zalecane dla rekonwalescentów i osób osłabionych każdego wieku i rodzaju a dla zachwycających górzystych okolic odpowiednie dla odetchnienia świeżem powietrzem dla mieszkańców miast wszelkich. — *Zalecane* na katary wszelkich błon sluzowych, *cierpienia krtani, chroniczne gruźlice*, zajęcia płuc, oskrzeli. Choroby krwi. Bezkrwistość, bladaczka itd. jakoteż *histeryczne i choroby kobiet* jakie z nich powstają, następstwa po ciężkich i gorączkowych chorobach i *połogach*, nerwowe i ogólne osłabienie, newralgie, skrofuły, reumatyzmy, gościec, syfilis.— Wiadomości udziela Magistrat i Dyrekcya kąpieli, Lekarze *Dr Berg, Dr Bittner* i radca zdrowia *Dr Drescher.* (641-1-3)

Dworek z ogrodem dużym,

przy ulicy Karmelickiej, Nr 50, na Piasku, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu. (361-9-10)

Czas jest pieniadz!

W jednej godzinie można 1.000 sztuk bielizny wyznaczyć, przez wypieranie niezniszczonym

Atramentem do znaczenia,

przez co zbytecznem jest znaczenie bawełną, a bielizna jest nieuszkodzona; przez podpisanego sprzedawany jest z zaręczeniem.

Flakonik na próbę 1 złr.
1 stępel do bielizny z 2ma literami 20 cnt. w monogramie 90 cent., korona 40 cent., Cyfry do numerowania za sztukę 60 cent. Poduszeczka z pędzlem 10 cent.

Roboty rytownicze polecają się jak najtaniej. **Papier listowy** lub **Koperty** za 100 sztuk 35, 55, kolorowy 65 cent., angielski prążkowany 75 c., kolor. angiel. prążkowany 1 złr. Koperty po powyższych cenach.

100 biletów wizytow. na pap. bristol. 60 c.
dto dto dto glancow. 85 „
1.000 pieczątek pięknie wykonanych 2·50.

Polecenia za pobraniem.

„Bettelheim's Ites Comissions-Geschäft,
im Gebäude der k.k. Gartenbaugesellchaft
Wien.“ (622-4-20)

NEWRALGIE **wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka. (294-10-14)

ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M. Kullaka (188-11)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 **w Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego*) i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego; *w Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza.* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach d. I M. Kullaka. (7-15

SYROP I PASTA P. BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20tu lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi,** jak również **kanału urynowego i pęcherza.** (52-12-4)

Skład główny u pana *Blayn,* aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honore 7 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.*

Fabryka machin i towarów metalowych

Schenk i Tatzel,

w Messendorf przy Freudenthal,

dostarcza w najnowszej, najodpowiedniejszej konstrukcyi i po bardzo umiarkowanych cenach: zupełne urządzenia do **młynów** zbożowych niskich i piętrowych; do młynów **gipsu, garbarni, olejarni, do fabryk krochmalu z ziemniaków i pszenicy, cukrowń, browarów i gorzelń;** niemniej **tartaków** (pił brzegowych, cyrkularnych i t. p.), **pomp, wodociągów, rezerwoarów, kotłów parowych, maszyn parowych, stałych i przenośnych, turbin** z najmniej 80% zyskiem, **kół wodnych** i t. p.

Transmisye wykonywamy dokładnie, szybko i za tanią cenę.

Zwykłe młyny przerabiamy według naszego systemu w najnowszy sposób i to z bardzo małymi kosztami. (262-18-20)

Wiedeńskie Towarzystwo Kantorów wymiany.

Kapitał akcyjny 3 miliony złr.

Nabywanie i sprzedaż papierów rządowych, przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych, Promess na wszelkie ciągnienia. Rimessy i listy kredytowe na wszystkie miejsca handlowe w Europie i Ameryce. Polecenia dla tutejszej, jako też dla wszystkich zamiejscowych giełd, wypełniają się z jak największą rzetelnością.

Wiedeńskie Towarzystwo Kantorów wymiany.
Wiedeń, Graben Nr 8. (322-20-24)

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), **nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.**

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryzu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

55-23-)

Apteka „pod Słońcem“ w Krakowie,
Dra Floryana Sawiczewskiego
otrzymała świeżą przesyłkę
Wody Bilińskiej i Pastylek Bilińskich. (603-4-6)

Nasiona leśne

wyborowej jakości: sosnowe po 80 złr., świerkowe po 25 złr., jodłowe po 15 złr. za cetnar. sprzedaje ***ZARZĄD LEŚNY*** (660.-3) w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Sprzedaż świń do chowu.

W dniu 2 Maja r. b. sprzedawane będą w Wrocławiu **50 sztuk świń i kiernosów rozmaitych ras angielskich.**

Ceny są: za 7 i 9-miesięczne zwierzęta (świnie są prośne), 50 do 60 talarów; za 3-miesięczne, takie same, 25 talarów. (643-1 2)

Peters Siedenbollentin,
p. Treptow, n. Tollense.

PASTA i SYROP z owocu Arabskiego,

zwanego **Nafé p. Delangrenier.**

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — we Lwowie w aptece p. P. *Mikolascha.* (66--10)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodził w skład jego, zawiera od w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczce, r zmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych, a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchót, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak i na osobach dorosłych.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka* i *Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera;* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe i Röder.* (68-13-18)

PILULES GOURMANDES PURGATIVES GAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROSLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w para wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZAITERA.

we Lwowie w aptece p. Ruckera — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach u p M. Kullaka (8-14-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzane, na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnątrz części organizmu, Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites) reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w apt. p. *Trauczyńskiego* w apt. „pod Barankiem“ p. *Wiktora Redyka* — we Lwowie w apt. p. *Piotra Mikolasza,* w Brodach w aptece p. *Kullaka* — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa.* (46 28-)

ELIXIR od bólu ZĘBOW

Dra I. V. Bonn,

Nadwornego dostawcy Cesarzowej Francuzów w Paryżu. (13-15-16)

Nagrodzony na powszechnej wystawie 1867.

Przecudnej woni i smaku, zawierający większą ilość pierwiastków leczących zęby i wzmacniających dziąsła, jak wszelkie inne. Elixir ten niemniej sprzedaje się nierównie taniej, Kupując we flakonach i pudełkach większych, zyskuje się 50%. Elixir we flakonach po 1 fr. 75 c., 3 fr. 5 fr. i 9 fr. — Proszek do zębów po 1 fr. 25 c. i 2 fr.

Skład główny w Paryżu, ulica des Petites Ecuries, 44 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i u p. *Feintucha* — we Lwowie w aptece p. *Mikolasza* — w Brodach w aptece p. Kullaka

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*